Nr 187. Kraków, Wtorek 25 Kwietnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	6 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. - W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle le Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy", za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Budżet rosyjski na r. 1911.

Car zatwierdził we czwartek uchwalony przez obie Izby parlamentu rosyjskiego budżet państwowy na rok 1911. Jest to od czasów wojny i rewolucyi drugi z rzędu budżet bez deficytu, a pierwszy, w którym zwyczajne rozchody państwowe przekraczają olbrzymią sumę półtrzecia miliarda rubli i wynoszą 2.527 milionów rubli, na co mają pokrycie w zwyczajnych dochodach państwowych, obliczonych w tegorocznym budżecie na 2.707 mil. rubli. W taki sposób rosyjski skarb państwa zyskuje w r. b wolną nadwyżkę w kwocie 180 milionów rubli, której może użyć na pokrycie nadzwyczajnych wydatków w dziedzinie militaryzmu, na budowę nowych okrętów wojennych, wreszcie na dobrowolną amortyzacyę długu państwowego. Równocześnie zapas t. zw. „wolnej gotówki" w skarbie państwowym wzrósł do pokaźnej sumy 350 mil. rubli, która nadto okazuje stałą tendencyę wzrostu.

Zarówno podczas dyskusyi budżetowej w Dumie, jak w Radzie państwa, ten drugi z rzędu bezdeficytowy budżet rosyjski był przedmiotem wielkich zachwytów i tematem do hymnów radosnych na cześć żywotności państwa rosyjskiego, które po tylu, tak szybko następujących po sobie klęskach, zdołało przecież podźwignąć się, wzmocnić, a nawet wznieść się na wyżynę dobrobytu, jaki widziano tylko za najlepszych czasów Wittego, tuż po przeprowadzeniu przez niego złotej waluty. Minister skarbu Kokowcew z rozjaśnionem radością obliczem prawił cudowne historye o potężnej sile Rosyi, a nawet nie szczędził komplementów obu Izbom prawodawczym za ich sprawność i umiejętność w rozstrzyganiu zawiłych problemów finansów państwowych. Słowem, budżet tegoroczny wprawił w doskonały humor zarówno rząd rosyjski, jak popierające go partye parlamentarne. Obie strony czują pełne kiesy, co daje im świadomość siły i nadzieję spokojnej przyszłości.

Czy jednak nadzieje te są istotnie dobrze ugruntowane? Czy opierają się one na szczególnie mądrej polityce rządu?

Dwa z rzędu pomyślne budżety państwowe rosyjskie są rezultatem bezpośrednim dwóch faktów: najpierw niezwykłych urodzajów, które rok po roku miała Rosya, przy szczególnie dobrej dla siebie konjunkturze światowej, powtóre niesłychanego nacisku śruby podatkowej.

W ciągu ostatnich pięciu lat podatki w Rosyi podwoiły się, a w niektórych formach potroiły się nawet. Nastąpiło to w drodze nie tyle ustawodawczej, ile administracyjno-fiskalnej. Tylko nie wiele i to niewielkich podatków wprowadzono nowych. Natomiast w drodze tak zw. „przeszacowań" — „pierecocienok" — popodwyższano dawne podatki, z bezpośrednich przedewszystkiem gruntowy, z pośrednich zaś wszystkie, a głównie wódczany. Naturalnie to mechaniczne przekręcanie śruby podatkowej byłoby pozostało bez rezultatu finansowego dla państwa, gdyby równocześnie nie wydarzyły się owe dwa niezwykle wielkie urodzaje. One to podniosły znakomicie sprawność podatkową ludności i ściągnęły do kraju znaczne zapasy pieniądza zagranicznego, który ze swej strony wpłynął na ogromnie wzmożoną cyrkulacyę, wzmocnił siłę rozmaitych instytucyj finansowych i przedsiębiorstw kapitalistycznych, stwarzając żyzny grunt dla powstawania nowych, które też mnożą się z taką szybkością, jak za najpiękniejszych czasów wielkiej „gryndorskiej" polityki Wittego w drugiej połowie ostatniego lat dziesiątka ubiegłego stulecia.

Ale te same czynniki, które są obecnie przyczyną bardzo znacznego podniesienia się stanu ekonomicznego Rosyi i wyrażającego go budżetu państwowego, zawierają równocześnie złą wróżbę i groźne „memento" na przyszłość. Skoro bowiem ten obecny dobrobyt swój zawdzięcza Rosya dwom wielkim urodzajom, a te znowu są wynikiem bynajmniej nie nagłego jakiegoś i powszechnego udoskonalenia się produkcyi rolnej, ale jedynie i wyłącznie przypadkowego a szczęśliwego zbiegu warunków atmosferycznych przedewszystkiem, to jest rzeczą jasną, że jedna posucha lub też opady nadmierne, mogą w ciągu jednego roku jasny ten obraz bardzo znacznie — zaciemnić. Niechaj zaś takie złe warunki klimatyczne powtórzą się przez lat kilka z rzędu, a dobrobyt Rosyi wróci znowu do sfery legend, do której właściwie zawsze, mimo wszystkie pozory, należy.

Państwo, które, jak Rosya, skonstruowane jest na zasadach nowożytnego kapitalizmu, które do pokrycia swych potrzeb wymaga stałych, a ogromnie wydatnych źródeł finansowych, nie może bezkarnie opierać swego gospodarczego istnienia wyłącznie niemal na niespodziankach i wahaniach klimatu, od którego wynik jej ekstenzywnej gospodarki rolnej przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, zależy. Dobrodziejstwa klimatu bowiem, w dodatku takiego, jak klimat równiny rosyjskiej, są bardzo niepewne i nieobliczalne. Raz, jak obecnie, dają one nadmiar nieoczekiwany i dlatego najczęściej należycie niewyzyskiwany i niezużyty. Drugi raz znowu przynoszą niedobory, których ujemne gospodarcze skutki nigdy niemal nie równoważą się dodatniemi nadmiarów. Wzrost dobrobytu Rosyi nie jest zjawiskiem stałem, wynikającem, jako prosta konsekwencya, ze stopniowego doskonalenia się form jej życia gospodarczego. Dobrobyt ten jest niespodziewanym darem ślepej przyrody, która najczęściej odbiera go o kilka lat później z niemiłosierną lichwą. Dlatego też na wszystkie hymny tryumfalne, jakie wyśpiewuje sobie dzisiaj rząd rosyjski, jego partye i oddane mu organa prasy europejskiej, zapatrywać się należy z pewnym dość daleko sięgającym sceptycyzmem. Jest bowiem faktem, że konstrukcya gospodarcza państwa rosyjskiego, system jego fiskalny, ani wreszcie plan działań reformatorskich na polu gospodarczem, nie uległy żadnym zmianom, któreby uzasadniały przypuszczenie, że osiągnięte obecnie pomyślne rezultaty finansowe są zjawiskiem stałem, zdolnem do dalszego rozwoju i potęgowania się.

Państwo rosyjskie jest, jako takie, jednym z największych przedsiębiorców nie tylko w Rosyi samej, ale wogóle na kuli ziemskiej. W budżecie jego prowadzone przez niego przedsiębiorstwa, jak ogromna sieć kolejowa, monopol wódczany, olbrzymie przedsiębiorstwa leśne itp. reprezentowane są imponującemi pozycyami dochodów brutto. Biorąc pod uwagę te właśnie dochody, możnaby mniemać, że budżet rosyjski tylko w połowie zbudowany jest na podatkowej eksploatacyi ludności, która daje 52 proc. dochodów państwowych, podczas gdy przedsiębiorstwa państwa przynoszą mu 43 procent ogólnej sumy budżetowanych dochodów. W rzeczywistości jednak rzecz ma się najzupełniej odmiennie. Dochody bowiem „netto" przedsiębiorstw państwowych, to jest po potrąceniu olbrzymich kosztów ich administracyi, świadczących o jej niezwykłej nieudolności, wynoszą faktycznie tylko 15 proc. rzeczywistych dochodów państwowych, pozostałe zaś 85 proc. tych dochodów pochodzą z eksploatacyi podatkowej 81 pr. i innych źródeł, jak kontrybucye wojenne, zwrot pożyczek itp. 4 proc.

Wedle badań jednego z lepszych finansistów rosyjskich Diementjewa, który rezultaty ich ogłosił niedawno w „Wiestniku finansów" — stosunek ten od lat ośmiu nie uległ żadnej prawie zmianie. W roku 1903 dochody netto przedsiębiorstw państwowych wynosiły 14 i pół proc. a dochody podatkowe 81 proc. ogólnej sumy dochodów państwowych. Obecnie zaś państwo samo „zarabia" zaledwie 15 proc. swoich dochodów, ludność zaś, jak dawniej, dopłaca mu w postaci pośrednich i bezpośrednich podatków całe 80 proc. Dochody podatkowe zaś w łącznej sumie w r. b. 1.324 mil. rubli skonstruowane są znowu w sposób najmniej nowoczesny i najmniej o trwałości podstaw bytu ekonomicznego Rosyi świadczący. — Składają się one bowiem w 73 proc. z podatków pośrednich (w tem połowa z wódki), w 15 i proc. bezpośrednich, a 11 i pół proc. z wysokich ceł protekcyjnych.

Tak więc Rosya, mimo ogromnej pozornej „przedsiębiorczości" jej rządu, posiada budżet o charakterze czysto podatkowym, który najbardziej zbliża się do typu budżetów francuskiego i angielskiego z tą tylko różnicą, że ani Francya, ani Anglia przedsiębiorstw państwowych nie prowadzą ani w przybliżeniu na taką skalę jak Rosya. Skoro zaś stan kasy państwowej rosyjskiej zależy wyłącznie niemal od dopływu podatków, a sprawność podatkowa ludności nie jest ugruntowana z jej własnej kulturalno-gospodarczej działalności, ale przedewszystkiem w klimacie, to zdaje się rzeczą jasną, iż to, co wyżej powiedzieliśmy ogólnie o niestałości i chwiejności dobrobytu Rosyi, wynika także z bardziej szczegółowej analizy jej „olśniewającego" tegorocznego budżetu.

Rokowania premierów.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 kwietnia.

Obaj prezydenci ministrów, hr. Khuen i bar. Bienerth, byli wczoraj na posłuchaniu u cesarza, poczem konferowali ze sobą.

„N. Fr. Presse" pisze o tej konferencyi: Obaj ministrowie zgodzili się na dalsze rokowania na podstawie ewentualnych nowych propozycyj, których dotąd jednak nie przedstawiono. Rzeczowo zatem położenie się nie poprawiło, formalnie zaś poprawiło się o tyle, że oba rządy objawiły skłonność szukania nowych propozycyj. Hr. Khuen wraca do Wiednia we czwartek, aby prowadzić dalej rokowania Korona stara się o pokojowe załatwienie całej sprawy i wywiera w tym kierunku nacisk na obu prezydentów gabinetów.

Wbrew informacyom austryackim, mówiącym tylko o zbliżeniu formalnem, zapewniają ze sfer węgierskich, że obu prezydentom ministrów udało się pokonać trudności i znaleźć podstawę wspólnych rokowań. Według przedstawień austryackich, czwartkowe obrady będą punktem wyjścia rokowań, ze strony zaś węgierskiej twierdzą, że obrady te będą zakończeniem rokowań. A zatem między komunikatami austryackiemi a węgierskiemi zachodzi ta sama sprzeczność, jaka od początku objawia się w tej sprawie.

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 22 kwietnia.

(Noc rezurekcyjna w Łodzi. — Sądownictwo w usługach policyi. — Podróż inspekcyjna dyrektora kolejowego z nad Newy. — Odręczna dymisya. — Obawy kolejowe.)

Znowu krzyczący fakt z działalności policyi rosyjskiej tam, gdzie chodzi nie o politykę państwową, lecz o bezpieczeństwo publiczne. Z dotychczasowego bowiem przebiegu śledztwa okazuje się, że gdyby nie policya, Łódź mogłaby uniknąć okropnej nocy rezurekcyjnej. To oblężenie czterech zdeterminowanych na wszystko opryszków, kanonada strzałów, spalenie domu i zniszczenie mienia kilkudziesięciu ubogich rodzin rzemieślniczych ciąży jako bezsporna wina na organach policyjnych. Wiedziano już przecież tydzień przedtem, że ostatni głośny napad na pociąg kolei wiedeńskiej or-ganizował dobrze znany od kilku lat opryszek łódzki Edward Dłużewski.

I nietylko wiedziano, ale zarówno policya łódzka jak i warszawska miały sposobność herszta bandytów powstrzymać. Bo ten zuchwały opryszek nie zapadł się w żadną kryjówkę, ani nawet nie próbował uciekać daleko, krążąc nieustannie pomiędzy Warszawą a Łodzią w towarzystwie trzech najzaufańszych członków bandy. Wszak jeszcze we wtorek, tropiący za Dłużewskim agenci policyjni trzykrotnie się z nim zetknęli prawie oko w oko w Warszawie, a następnie na dworcu stacyi węzłowej w Koluszkach, gdy wysiadał z towarzyszami z nocnego pociągu kuryerskiego.

Badani obecnie przez inkwirentów sądowych owi agenci policyjni przyznają się z całą szczerością, że nie mieli odwagi przedsiębrać jakichbądź kroków zaczepnych, któreby musieli z pewnością życiem przypłacić. Zresztą — tłomaczą się oni — spełniali oni polecenia swych zwierzchników, którzy im kazali śledzić zwierzynę aż do napędzenia w dogodną dla polowania matnię. A i to jest również rzeczą już stwierdzoną, że bandyci wpadli w ową matnię tylko wskutek zdrady jednego z członków bandy, którym był właściciel mieszkania, Brzezina, przygotowujący ucztę w noc rezurekcyjną, zakończoną wiadomą tragedyą.

Gdyby funkcyonaryusze sądowi nie byli manekinami w rękach administracyi biurokratycznej, jak się to dzieje w imperyum rosyjskiem, niewątpliwie cały zastęp agentów policyi łódzkiej i warszawskiej a zwłaszcza ich zwierzchnicy, zostaliby z powodu owej nocy rezurekcyjnej w Łodzi pociągnięci do odpowiedzialności karnej. I oni to, za niedołęztwo, tchórzostwo oraz bezwzględną samowolę, powinni pokryć straty poszkodowanym wskutek pożaru biedakom, wynoszące kilka tysięcy rubli. Żadnemu jednak prokuratorowi, a tembardziej dygnitarzowi administracyjnemu, do głowy to nie przyjdzie. Wszak gubernator piotrkowski, szambelan Jaczewskij, jest tak cyniczny, że zwraca się z odezwą do społeczeństwa o składki, chociaż wie doskonale, że to właśnie podwładna mu policya jest główną sprawczynią niedoli ludzkiej.

Odmiennego rodzaju cynizm ujawnił inny dygnitarz z nad Newy, który przed samemi świętami nawiedził nas w charakterze urzędowym. Jest to inżynier Kozyrow, zajmujący wysokie stanowisko naczelnika dróg żelaznych w całem państwie. Podlegają bowiem jego kompetencyi nietylko koleje rządowe, ale i prywatne, których eksploatacya w znacznym zakresie zależną jest od rozmaitych przepisów państwowych.

Tak na przykład na kolei Warszawsko-wiedeńskiej, chociaż ta stanowi własność Towarzystwa akcyjnego, zarówno główny dyrektor, jak i naczelnicy wielu wydziałów, a nawet inżynierowie oddziałowi oraz ich pomocnicy, muszą być przez rząd mianowani. Więc inżynier Kozyrow, wizytując, jako naczelny zwierzchnik wszystkich dróg żelaznych w państwie, skarbowe koleje nadwiślańskie, zawiadomił także kolej warszawsko-wiedeńską, że pragnie się z jej ustrojem osobiście na miejscu zapoznać. Oczywiście, że rada zarządzająca i dyrekcya przygotowały dla petersburskiego dygnitarza specyalny pociąg, którym inżynier Kozyrow z kilku swoimi urzędnikami przez dni kilka objeżdżał linię kolejową do stacyj pogranicznych: Sosnowiec, Granica, Kalisz i Aleksandrów.

Zdawałoby się, że takiemu panu powinno chodzić o zbadanie sprawności kolei, porządków stacyjnych, warsztatów mechanicznych i całego ruchu eksploatacyjnego. Tymczasem dygnitarz petersburski mało się tem wszystkiem interesował, czyniąc wywiad swój w zupełnie innym kierunku, nie mającym nic wspólnego z techniką kolejową.

Tak na przykład od czasu do czasu kazał zatrzymywać pociąg przed posterunkami dróżników, których zagadywał, rozumie się, po rosyjsku.

Ponieważ rzadko który z dróżników, rekrutujących się z ludności tutejszej wiejskiej, rozumie język państwowy, Kozyrow był tem niepomiernie zgorszony. Czyniąc jakieś notatki, rzekł do naczelnika ruchu ze zjadliwą ironią:

— Trzeba na tę waszą kolej przysłać dróżników z gubernii Kostromskiej, bo tu się zapomina, że droga Warszawsko-Wiedeńska jest także rosyjską.

Na kilku stacyach wdawał się w dłuższe rozmowy z zawiadowcami, oraz ich pomocnikami, sondując, jak też mówią po rosyjsku. We Włocławku i w Radomsku polecił zawiesić w obowiązkach służbowych dwóch urzędników, dopóki nie wyuczą się gramatycznie i z poprawnym akcentem wyrażać po rosyjsku. W Sosnowcu odmówił Kozyrow zwiedzenia budynków stacyjnych, warsztatów i remizy, zdążając prosto z pociągu do szkoły kolejowej. Przedewszystkiem egzaminował uczniów ze znajomości imion i tytułów familii carskiej. Wyraził wielkie niezadowolenie, że w salach szkolnych niema portretów cara, carowej i następcy tronu. Przy tej sposobności palnął chłopcom patryotyczną mówkę o niezbędności ukochania całem sercem małego następcy tronu Aleksego, którego wizerunek wszyscy powinni zawiesić na ścianach swoich mieszkań, jako wierne sługi przyszłego monarchy.

Żżymał się dygnitarz petersburski na każdy dźwięk mowy polskiej, dochodzący jego nacyonalistycznych uszu ze strony tragarzy i służby kolejowej, podczas postojów na stacyach. Nie podobały się mu się bilety i schematy dwujęzyczne. Co chwila zarówno on, jak i towarzyszący mu urzędnicy, zapisywali swoje spostrzeżenia, które nic dobrego dla dalszych losów kolei Warszawsko-wiedeńskiej z pewnością nie wróżą. Doraźnym zaś objawem tej wizytacyi rosyjskiego hakatysty z nad Newy, jest udzielenie odręcznej dymisyi inżynierowi Kruszewskiemu, naczelnikowi służby parowozowej. — Wzorowy ten urzędnik był jednym z filarów wydziału oświatowego stowarzyszenia „Jedność". Unikając w swej działalności obywatelskiej wszelkiego zabarwienia politycznego, inż. Kruszewski wytworzył wśród kolejarzy sporo najzupełniej legalnych posterunków kulturalno-oświatowych, które mu zjednały ogromną popularność i powagę. To wystarczyło, żeby go dygnitarz-hakatysta, wbrew opinii rady zarządzającej i dyrekcyi kolejowej, pozbawił zajmowanego od lat kilkunastu stanowiska.

Cały przebieg wizytacyi wywołał wśród kolejarzy wielce pesymistyczny nastrój. Wszak kolej Warszawsko-wiedeńska z językiem polskim w biurowości wewnętrznej zaprowadzonym „motu proprio" w okresie t. zw. „ruchu wolnościowego" jest przysłowiową solą w oku dla nacyonalistycznej hakaty rosyjskiej. A inżynier Kozyrow posiada ustaloną markę zaciętego polonofoba. On to właśnie zapoczątkował rugowanie Polaków z wybitniejszych stanowisk na kolejach w cesarstwie.

Polonus.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 25 kwietnia.

W sobotę odbyło się zebranie krakowskiego Klubu mieszczańsko-demokratycznego pod przewodnictwem posła Jana K. Federowicza, na

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

31 (Ciąg dalszy.)

Mimo to wszystko snuły się wokoło niej roje młodych ludzi. Raz wraz jeden i drugi epuzer schylał się w motylim locie i zazierał w kielich słodkiego kwiatu, aczkolwiek obawiano się „ciętej, europejskiej" panny, która potrafiła śmiałków zapędzić w kozi róg. Wszyscy oni rozumieli, że trzeba jej imponować, ale czem, tego nie umiał nikt powiedzieć, gdyż „najlepsze partye" odpadały jak muchy dłonią klapnięte i piętrzył się stos niefortunnych konkurentów. Ani zakulisowe zabiegi ciotek i kuzynek, ani fortele rodzeństwa, ani chwalby matki, nie mogły wpłynąć na jej serce. Przychodziło z tego powodu do scen domowych.

— Czegoż ty chcesz ostatecznie? Kogo chcesz?! wołała pewnego razu do niej matka rozsrożona jak indyczka. A syn wtórzył jej sentencyonalnie:

— To dzisiejsze panny! Przemądrzałe a głupie. Najmędrsza z nich musi być głupszą w tych rzeczach od najgłupszej mężatki. Dobre to były czasy, gdy panny dosłownie wydawało się za mąż!...

— Dziękuję... — bąknęła Tonia.

— No, więc powiedz, czego chcesz?

— Czego chcę, niewiem — odparła Tonia po długim namyśle — Ale wiem, że nie chcę waszego kandydata. Przedewszystkiem nie chcę, abyście mnie swatali, popychali i wypychali. Nie chcę czuć przymusu, słyszeć tego targowania wstrętnego... Zostawcie mi przynajmniej złudzenie...

Rozpłakała się.

Odtąd matka uważała wszelkie wkraczanie w obręb jej uczuć za złą politykę i pozostawiała jej swobodę, niemniej jednak drżała z obawy, ile razy pojawiła się na widowni figura nieznanego przez nią konkurenta. Obserwując ją, zauważyła, że na ogół przenosiła młodzież z Królestwa ponad Poznanian. Tonia sama utwierdziła ją w tem, mówiąc kiedyś:

— Ci nasi młodzi ludzie mają zapewne wiele zalet, ale dziwnie pachną mi junkrami. Wolę tamtych: stokroć więcej polscy. Nie ma w nich tej sztywności, gapowatości, tego „drill'u" dźwięczy w nich inna nuta.

W dwa dni po powrocie z wód Tonia wracała przez ogród ze wsi, gdzie była oglądać jakieś nadzwyczajne szczenięta, gdy ujrzała przed sobą matkę i najstarszą siostrę, panią Maryę Roliczową, która bawiła u rodziców z dwoma dziećmi.

— Był gospodarz Karpiński — ozwała się pani Prawdzicowa. — Przejeżdżał tędy i wstąpił, by dowiedzieć się, czy powróciłyśmy z zagranicy, bo jego Nastusia pragnie cię zobaczyć. Zapewne z powodu tej biblioteczki.

— Ach, doskonale! Myślałam o niej właśnie dzisiaj, chcę pojechać po nią z wieczora.

— Ależ, dziewczyna zajęta w gospodarstwie! Nie można jej odrywać.

— Jeśli się okaże, że nie można, to zaproszę ją na niedzielę na herbatę.

— W niedzielę przyjadą zapewne Topolniccy, dyrektor Krysz, może Morecki.

— Niech sobie przyjadą! Zresztą przyjadą później, pod wieczór. Tęskno mi już za Nastusią. Wolę ją stokrotnie od...

— Już znowu twoje dziwactwa! Cóż można zarzucić n. p. takiej Jadwini Wolskiej?

Nie odpowiadając na tę kwestyę, Tonia wyrzuciła żywo:

— Po drodze dowiem się w Kruszwicy, czy nie mają sandacza lub okonia.

— Dobra myśl — odparła matka. — Ojciec tak lubi okonie. Nie zapomnij: okonia.

— A cóż szczenięta? — wpadła pani Roliczowa, wysoka, przystojna osoba, o której chodziły głuche wieści, że „lubiła mężczyzn".

— Nic nadzwyczajnego, ale zabawne — odparła przyjaciółka psów i, w ukrytym celu ozwała się po chwili:

— Zauważyłam przed czworakami śliczną, białą kurkę czubatą. Co to może być za gatunek?

— Zdaje mi się, że francuski — odparła pani Prawdzicowa.

— Czy mama nie sądzi, że nasze gospodarstwo kobiece jest trochę zacofane? Nie sprowadzamy, nie ulepszamy drobiu, nie prowadzimy prawidłowej książkowości. Ojciec nieraz przebąkiwał...

— Ojciec zanadto wierzy w rachunki — wtrąciła pani Roliczowa.

— Zanadto? Tego powiedzieć nie można.

— Moja kochana — zwróciła się matka do Toni — ja nie znam się na krzyżowaniu drobiu i rachunkowości prowadzić nie będę. A ty także nie.

— Dlaczego nie? Bardzo chętnie.

— Tego ci nie bronię. Owszem, zaprowadź książkowość.

— Dobrze. Ale naturalnie będziemy musiały poprosić pannę Iglicką, by mnie nauczyła.

— Jaką Iglicką? Z pod Poznania? Już tylko nie sprowadzaj do domu jakichś obcych osób!

Tonia poczęła poprawiać coś w fiszbinach swej czerwonej parasolki i z odwróconemi oczyma rzekła:

— Zapytam się zatem młodszej panny Iglickiej, czy nie zechciałaby przyjeżdżać do nas i dać mi kilku lekcyj...

— Z Broniewic?! — przelękła się pani Prawdzicowa.

— Tak, z Broniewic — odparła potulnie Tonia.

— Doskonale! — wpadła pani Marya. — Dowiemy się może coś niecoś o tym Broniewieckim.

I w pani Prawdzicowej zbudziła się ciekawość, ale ozwała się cierpko:

— Już dosyć o nim wiemy... Wyglądałoby to trochę dziwnie, gdybyśmy pisały do Broniewic. To lepiej napisz po tę Iglicką z pod Poznania.

— Nie znamy jej dokładnego adresu — odrzekła Tonia, oskubując jeden z krzaków agrestowych, które bramowały żółty gmach.

— Poprostu: Zabikowo per Posen.

— Zabikowo przezwali teraz jakoś... Zresztą mama nie chce mieć nikogo obcego w domu. Napiszę po pannę Faustynę.

— Ona nie przyjedzie. Przecież jest tam „w miejscu" — mówiła z niemiecka pani Prawdzicowa.

— Napiszę poprostu, aby obejrzała nasze gospodarstwo domowe jako znawczyni i wydała o niem swą opinię. Nic więcej. Gdyby w rozmowie okazało się, że jest skłonną...

— Doskonale! Doskonale! — zawołała pani Marya.

Mgliste skrupuły snuły się jeszcze po głowie pani Prawdzicowej, ale nie opierała się. A Tonia rozgorzała raptem tak szlachetną żądzą wyuczenia się książkowości, że zaraz po obiedzie napisała do panny Faustyny i zabrała z sobą list na pocztę do Kruszwicy.

Po herbacie wsiadła w dwukolny, elegancki „dog-cart", który dostała kiedyś od ojca, zaprzężony w ładnego, gniadego konika. W chomontach, nabijanych miejscami ponsową, lśniącą skórą i złocistemi guzami, zgrabny „Fifi", utrzymany doskonale, z grzywą i ogonem krótko przystrzyżonemi, robił wrażenie czekoladowego cacka. Para cugowych klaczy, wierzchówka Toni „Klara" i „Fifi" były jedynemi luksusowemi końmi w Sokolnikach, bo zwykle posługiwano się samochodem.

W bladoróżowym, lśniącym płaszczu płóciennym od kurzu, w słomkowym kapeluszu z ciemno zielonawym welonem i batem w ręku Tonia przedstawiała się wybornie. Obok niej siedział foryś w wygalonowanej srebrem czapce, który śnił o tem, żeby zostać szoferem.

(C. d. n.)

którem po omówieniu sytuacyi politycznej postanowiono utworzyć obszerniejszy komitet mieszczańsko-demokratyczny, złożony ze 120 członków. Komitet ten ma objąć przedewszystkiem cały Klub mieszczańsko-demokratyczny, osobistości tak z Krakowa, jak i z gmin przyłączonych z najrozmaitszych zawodów, przy uwzględnieniu istniejących miejscowych organizacyj. Komitet ten rozpocznie swoją działalność w najbliższych dniach.

„Gazeta Narodowa" w artykule wstępnym omówiła doniesienia „Kuryera Lwowskiego" o zawarciu „bloku wyborczego" przeciw narodowej demokracyi. „Gazecie Narodowej" odpowiada „Czas": „Możemy stwierdzić, że cała rzecz ogranicza się do usiłowań, ażeby w pewnych przynajmniej okręgach w zachodniej części kraju uniknąć namiętnych walk wyborczych i wprowadzić do parlamentu ze wszystkich stronnictw szereg osobistości wybitnych i wyższych ponad walki partyjne. Że w kombinacye te nie wchodzą b. posłowie, tej kategoryi jak Stojałowski, Szponder, Stohandel, Paduch, Fijak i Wiącek — to zapewne „Gazeta narodowa" zaaprobuje".

Nauczycielski komitet wyborczy.

Otrzymujemy następujący komunikat: Jak przed kilku dniami donieśliśmy, postanowiło nauczycielstwo związkowe wziąć czynny udział w nadchodzących wyborach do Rady państwa. Powołano do życia ściślejszy komitet wyborczy z p. Nowakiem na czele. Dnia 21 b. m. odbył komitet pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się i omówienia akcyi wyborczej. Ponieważ od wyniku wyborów zależeć będzie w znacznej części spełnienie postulatów nauczycielskich, dotyczących reformy naszego szkolnictwa ludowego i słusznych żądań stworzenia nauczycielstwu takich warunków bytu, aby wszystkie swe siły poświęcić mogło wychowaniu i nauczaniu młodego pokolenia, uchwalono popierać tylko takich kandydatów, którzy znani są ze swych demokratycznych i postępowych przekonań i zobowiążą się dołożyć wszelkich starań, aby postulaty nauczycielstwa jak najprędzej zostały urzeczywistnione. W akcyi tej całe nauczycielstwo jak najenergiczniej współpracować winno, dlatego też komitet zwraca się do kolegów i koleżanek w całym kraju z prośbą, aby bezzwłocznie w każdym okręgu wyborczym zakrzątnęli się około zorganizowania nauczycielskich komitetów wyborczych. Dla Krakowa postanowiono utworzyć specyalne komitety dla czterech okręgów wyborczych.

W osobnej odezwie do nauczycielstwa przedstawi komitet potrzebę i plan zamierzonej akcyi; zanim jednak odezwa ta dojdzie do rąk nauczycielstwa, prosi komitet kolegów i koleżanki we wszystkich sprawach wyborczych porozumiewać się z komitetem ściślejszym krakowskim za pośrednictwem p. Stanisława Nowaka (ul. Powiśle 4), bo zrozumiałą jest rzeczą, że tylko przy jednolitem i solidarnem postępowaniu może nauczycielstwo zapewnić sobie wpływ na wynik tej doniosłej kampanii wyborczej. Zastanawiano się też, w których okręgach wyborczych miałyby kandydatury ze sfer nauczycielskich widoki powodzenia. Kandydatury ustalone zostaną po zasięgnięciu opinii nauczycielstwa i dokładnem zbadaniu warunków miejscowych.

Lista wyborców m. Podgórza.

Jak już donieśliśmy, lista wyborców miasta Podgórza została już wygotowana. Liczba wyborców wynosi 3954 uprawnionych do głosowania. Termin wnoszenia reklamacyj upływa z dniem 3 maja.

Kandydatury.

Jak nam donoszą, grono mieszkańców Brzeska uchwaliło odnieść się do p. Jana Goetza, z prośbą, aby zgłosił kandydaturę z okręgu wiejskiego Bochnia-Brzesko-Niepołomice.

W okręgu wiejskim Jarosław-Cieszanów-Radymno zgłosił u wyborców i w Radzie narodowej kandydaturę p. Kazimierz Giżowski, właściciel dóbr Stubienko.

Na okręg nr 60 Buczacz-Monasterzyska-Podhajce (wybrany poprzednio Gabel), oprócz kandydatury nar. dem. radcy sądu Orskiego z Żurawna, postanowioną została kandydatura p. Władysława Serwatowskiego, właśc. dóbr.

Jak się dowiadujemy, poseł sejmowy p. Lewakowski cofnął swą kandydaturę z okręgu miejskiego Sambor-Gródek.

Narada centrowców.

„Gazeta Narodowa" donosi: Onegdaj odbyła się w Towarzystwie kredytowem ziemskiem we Lwowie narada posłów do Rady państwa i Sejmu, katolickiego centrum ludowego, pod przewodnictwem prezesa dra Kozłowskiego. Po przeprowadzonej dyskusyi, która trwała trzy godziny, uchwalono prosić dra Kozłowskiego, aby kandydował z miast Sambor-Gródek, zastrzegając okręg wiejski hr. Skarbkowi. Następnie uchwalono postawić kandydaturę ks. Męskiego w dotychczasowym jego okręgu wiejskim Gorlice-Jasło nr 49, ks. Rzeszódki w nowotarszczyźnie nr 39, prof. Wicherkiewicza w jednym z okręgów lwowskich, posła Wrześniowskiego w okręgu sanockim. Ks. dr Kopyciński nie dał się nakłonić do kandydowania.

Ruscy socyaliści.

Komitet wykonawczy ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej ogłasza w dalszym ciągu następujące kandydatury: Na okręg nr 55 (Nadwórna, Delatyn, Sołotwina, Kałusz, Rożniatów, Wojniłów, Dolina) dra Michała Nowakowskiego, adwokata w Bohorodczanach; na okręg nr 59 (Stanisławów powiat, Halicz, Bohorodczany, Tyśmienica, Tłumacz, Złoty Potok, Obertyn) Juliana Baczyńskiego, kand. adw. we Lwowie.

(Kor. „Now. Ref.)

Jarosław, 24 kwietnia.

Sprawa kandydatów zaczyna się wyjaśniać. — O mandat z miejskiego okręgu Jarosław, Przeworsk, Łańcut ubiegać się będzie niewątpliwie dyrektor gimnazyum w Jarosławiu p. Ignacy Rychlik, jako kandydat polskiego stronnictwa demokratycznego. Krążą nieprawdopodobne zresztą pogłoski, że bezpośrednio przed wyborami zgłosi swą kandydaturę dr Dietzius, jak to uczynił w roku 1907. Pewnem jest tylko to, że stronnictwa narodowo-demokratyczne usilne czyni zabiegi, aby dr Dietzius kandydował, lecz dotąd bezskutecznie.

W sprawie wyborów bawił 18 b. m. w Jarosławiu prezes krajowego komitetu demokracyi polskiej dr Władysław Jabł. Spisano już listę wyborców, która wykazuje pokaźną liczbę 4500 wyborców w Jarosławiu. Zawiązuje się obywatelski komitet wyborczy, do którego wszelkie dykasterye urzędników i obywateli wybierają swoich reprezentantów.

Liczba kandydatów na powiat z każdym dniem rośnie. Mimo ogłoszenia dotychcz. posła naszego okręgu wiejskiego dr. Włodzimierza Kozłowskiego, iż nie ma zamiaru ubiegać się o mandat, powszechnie mówią o jego kandydaturze. Wedle wiadomości nadchodzących z Sieniawy, b. swego czasu poseł Wilk rozpoczął już robotę agitacyjną. Te same wiadomości stwierdzają, iż poseł na Sejm z jarosławskiego Witold ks. Czartoryski, mimo nalegań ze strony stronnictwa konserwatywnego, nie chce kandydować. Fronda ludowców uchwaliła kandydaturę p. Kazimierza Jampolskiego. Wedle krążących dalej pogłosek ma zamiar ubiegać się o mandat naczelnik tut. sądu powiatowego, radca Edmund Galik, któryby byłby poważnym kontrkandydatem p. Jampolskiego. Doniesienie pewnego lwowskiego dziennika, jakoby dotychczasowy poseł ruskiej mniejszości naszego okręgu dr Stachura miał nadal kandydować, nie zgadza się z prawdą. W tych dniach odbyte w Jarosławiu pierwsze zgromadzenie wyborcze Ukraińców uchwaliło kandydaturę b. posła dr. Longina Cegielskiego na posła, sędziego Raka z Lubaczowa na jego zastępcę.

D. 18 b. m. odbył się w salach „Gwiazdy" wiec wyborczy starorusinów, którego obrady prowadzono w ścisłej tajemnicy, nie dopuszczając na zebranie nikogo nawet z Polaków z obawy, aby wiecu nie rozbito. Przy zamkniętych drzwiach uchwalono kandydaturę ks. Stańczaka, parocha z Wysocka na posła, gospodarza Lichotasa na zastępcę. Ponadto zgłosił swą kandydaturę na nasz okręg Iwan Gnilewicz, gospodarz z Miękisza Nowego. Zdaje się, że lista kandydatów na powiat jeszcze nie jest zupełną.

Nowy Sącz, 24 kwietnia.

Magistrat ułożył listę wyborców na podstawie nowej konskrypcyi. Lista ta obejmuje 4709 osób, a po wydrukowaniu wyłożona będzie, celem wnoszenia reklamacyi, z początkiem maja. Lista wyborcza ze wszystkich trzech miast (Nowy Sącz-St. Sącz-N.-Targ) przekroczy liczbę 7000.

Maków, 24 kwietnia.

Celem porozumienia się co do osoby kandydata z okręgu wyborczego Maków-Jordanów-Milówka-Sucha-Żywiec odbędzie się w Makowie w sali strażackiej, dnia 30 kwietnia o godz. 2 po południu, zgromadzenie publiczne. Kandydaci zechcą zgłosić swoje kandydatury na ręce komitetu i jawić się na wiecu. Za miejscowy komitet wyborczy Józef Kosman, przewodniczący; Tomasz Maziarski, sekretarz.

Urzędy pocztowe wobec wyborów. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów na mocy reskryptu ministerstwa handlu wydała do wszystkich urzędów pocztowych okólnik, polecający z całym naciskiem, ażeby urzędy pocztowe zwracały szczególniejszą uwagę na prawidłowy i szybki przewóz, oraz na bezzwłoczne doręczanie wszelkich korespondencyj i przesyłek w sprawach wyborczych. Już podczas wstępnego ruchu wyborczego korespondencye w sprawach wyborczych mają być uważane, jako pilne (ale nie ekspresowe) i nie należy ich przetrzymywać z „drukami niepilnemi", przeciwnie druki te należy jaknajdokładniej badać, a znajdujące się pomiędzy niemi korespondencye wyborcze wydzielić i traktować, jako pilne. Dalej rozporządziła dyrekcya poczty, ażeby je doręczano prawidłowo i jak najwcześniej właściwym odbiorcom. Również otrzymały urzędy pocztowe polecenie, ażeby dołożyły wszelkich starań celem zapobieżenia przerwom w ruchu pocztowym i telegraficznym w czasie samych wyborów, a następnie w czasie pomiędzy wyborami głównemi a ściślejszemi. Na żądanie starostw lub komisarzy wyborczych należy godziny urzędowe w dniach wyborów odpowiednio przedłużyć, ewentualnie nadzwyczajną nocną służbę zaprowadzić i wszystkie urzędowe przesyłki, dotyczące wyborów, w każdej porze do transportu pocztowego przyjmować, a nadeszłe natychmiast po ich nadejściu doręczać. Te ostatnie przesyłki będą nosić na stronie adresowej dopisek „sprawa wyborcza — bardzo pilna".

Gdyby w miejscowościach, w których będą urzędować komisye wyborcze, nie było urzędu pocztowego, lub gdyby dotychczasowe połączenia pocztowe pomiędzy temi miejscowościami, a miejscem w którem będzie urzędować główna komisya wyborcza, nie zapewniały szybkiego przewozu przesyłek wyborczych i gdyby w tym wypadku zażądano zaprowadzenia specyalnych połączeń, należy o tem bezzwłocznie donieść dyrekcyi poczt we Lwowie. Wreszcie dyrekcya poczt uważa wogóle za pożądane, ażeby komitety wyborcze zaopatrywały swoje korespondencye w dopisek na stronie adresowej: „Sprawa wyborcza".

Sztuka a stroje.

Tegoroczne stroje pań wywołują wyjątkowo ożywioną i złośliwą krytykę, a przeciwko „jupe-culotte" powstawały nawet demonstracye — i to nie w małych miastach, ale w stolicach, których ludność bardzo jest wyrozumiałą na wybryki wszelkiego rodzaju. Moda dzisiejsza nie jest ani lepszą, ani gorszą od swoich poprzedniczek i zarówno jak one grzeszy przeciwko zdrowemu rozsądkowi, wymaganiom hygieny, a zwłaszcza zmysłowi estetycznemu. Artyści, zarówno malarze jak rzeźbiarze utyskują słusznie na modne stroje kobiece, a w jednem z wiedeńskich pism szereg portrecistów wydał ujemny sąd o nowoczesnych sukniach zarówno kobiecych, jak męskich.

John Quincy Adams powiada z rezygnacyą, że maluje portrety w najmodniejszych strojach na żądanie płacących osób, dodaje atoli, że w innych wypadkach jest rzeczą malarza pośród granic mody znaleźć to wszystko, co jak najmniej kłóci się z poczuciem artystycznem. Gorzej, zdaniem Adamsa, jest ze strojami męskimi, w zupełności nieartystycznymi. Dlatego malarze portretów uciekają się chętnie do strojów sportowych. „Ja — powiada Adams — maluję panów chętnie we fraku, gdyż biały gors koszuli jest plamą świetlną pośród czarnej monotonności".

Karol Hollitzer młodszy twierdzi, że moda dzisiejsza nie jest brzydszą od mody naszych matek. Mody męskie — pisze ten malarz — nie są ani malownicze, ani artystyczne. Sądzę, że to się nigdy nie zmieni. Mężczyznom brakuje inicyatywy, a boją się także, ażeby nie dali powodu do humoru. Przypominam tylko próby zaprowadzenia kamizelek z kwiatkami. Ile to było okrzyków, gdy na ulicy widziano propagatorów tej mody. Jeden z moich przyjaciół wyszedł ze mną na ulicę w surducie „biedermajerowskim". Cofnęliśmy się z połowy drogi, nie chcąc mieć za sobą gromady gapiów". Jednakże Hollitzer jest dobrej myśli, powiada bowiem na końcu: „Szukamy nowego stylu w strojach. Nie mamy go jeszcze. Zobaczymy, czy go znajdziemy i kiedy".

Wilhelm Wiktor Kraus dał rozumowanie, które jest niespodzianką wobec szeregu ujemnych sądów. „Mogę mówić tylko o tych wrażeniach — pisze Krauss — które na mnie, jako malarzu portretów, czyni kobieta lub mężczyzna w nowoczesnym stroju, a muszę stwierdzić, że jestem zadowoiony. Nasza moda zatacza granice tak dalekie, że pośród nich posiadamy możność podniesienia piękna. Wnioskowanie ze starych obrazów na współczesną modę nie jest mojem zdaniem dopuszczalne. Po pierwsze, malowano tylko to, co było piękne, było więc naówczas tak samo, jak jest dzisiaj. Gdy maluję dobrze zbudowaną kobietę, która się ubiera w taki sposób, iż strój przykrywa tylko jej kształty, ale ich nie psuje, to jestem zawsze zadowolony. Jeżeli jest ten warunek, to wtedy jest rzeczą malarza rozwiązać należycie zadanie, które mu przypadło. Jeżeli umiemy kobietę tak ustawić, a pozę na płótno tak przenieść, ażeby powstała całość artystyczna, to nowoczesny strój da nam dosyć momentów rzeczywiście estetycznych.

Henryk Rauchinger wyraża się przedewszystkiem ujemnie o dzisiejszej sztuce. „Dzisiaj — mówi Rauchinger — niema sztuki w znaczeniu klasycznem." To, co dzisiaj uchodzi powszechnie za sztukę, jest zbytkiem. Gdy Giotti namalował obraz i w kaplicy po raz pierwszy wystawił, urządzano do niego jakby procesye. Pielgrzymowano tam, jakby do świętości. Dzisiaj ludzie zamawiają obrazy i wieszają je w salonie, bo to jest moda, bo to jest luksus, podobnie jak podróż nad morze. Dzisiaj idziemy na wystawę dla oglądnięcia obrazu jakiegoś mistrza z takiem samem uczuciem, z jakiem biegniemy, ażeby ujrzeć wisielca.

„A czemże są nowości w sztuce? Czy artysta dzisiejszy tworzy z siebie, z swoich uczuć? Dzisiaj nowością zarówno w rzeźbie jak w malarstwie jest zwyczajne wyzyskanie tego, co nauka wymyśli. — Ani Rafael, ani Velasquez nie troszczył się o mięszanie farb. Malowali, jak im wypadało. A czy to to nie był artyzm? Skąd może być artystyczny moment w strojach dzisiejszych, skoro moda jest poprostu wypływem przemysłu. Mody żeńskie zmieniają się z dnia na dzień i to tak radykalnie, że stroje z poprzedniego sezonu nie mogą już wcale być użyte. W strojach męskich panuje prąd trzeźwości, która nie ma ani prostoty, ani praktyczności, a ze sztuką nie chce mieć nic do czynienia. Patrząc na stary portret, wiemy, kogo mamy przed sobą. Poznamy, czy to jest Umbryjczyk, Wenecyanin, czy Florentczyk. Dzisiaj po stroju trudno odróżnić na portrecie Japończyka od Europejczyka. Dzisiejsza kultura niweluje wszystkie różnice także w stroju.

„Co za trudności ma dzisiejszy malarz portretów. Kobieta, którą portretowano przed dwoma laty, wstydzi się i słusznie, trzymać swój portret w salonie. Szerokie rękawy, długi tren, przeróżne podkładki z waty działają dzisiaj wobec nowej mody jak humoreska. To też unikam, o ile mogę, tych szykan mody i maluję kobiety w stroju, który po latach nie będzie służyć do kpin. Ciągle jeszcze czynimy rozpaczliwe usiłowania, ażeby stworzyć styl. W ostatnich czasach uciekamy się do zwyczajnych wzorów chłopskich, chcąc się w nich dopatrzeć nowego stylu. Zapominamy, ze chodzi tutaj o twory prymitywnej wyobraźni, o wzór, nie o styl, ani kierunek. Gdzież więc szukać artyzmu w naszych strojach? Jeżeli się wam podoba w trzeźwości i prostocie. Czy ta moda jest kłopotem, czy kierunkiem, wynikającym z istniejących warunków, dosyć, że służy swojemu celowi. A to jest główną rzeczą".

Mikołaj Schattenstein, kończący tę ankietę, powiada, że moda obecna pozwala nam ubierać się tak, ażeby powstało wrażenie artystyczne. Wybryki mody, istniejące zawsze, nie zasługują na uwagę. Kto ma dobry smak, potrafi się ubrać. Kostyum sportowy, kobiety czy mężczyzny, daje malarzowi zajmujące motywy. Moda w ostatnich latach zmienia się tylko w odcieniach, zresztą posiada pewną jednolitość. Po kilku dziesiątkach lat będzie mowa o pewnej epoce stylu, jak dzisiaj mówimy o rokoko lub odrodzeniu.

Jak widzimy, wymienieni tutaj artyści malarze zajęli wobec mody stanowisko na ogół dosyć przedmiotowe, a po części przychylne.

Kronika.

Kraków, 25 kwietnia.

Stan pogody. Wczoraj ku wieczorowi powietrze oziębiło się nieco, a równocześnie chmury pokryły niebo, zapowiadając deszcz, pożądany dla rolników. Skończyło się jednakże tylko na próbie deszczu, który może padał obficiej gdzieś w dalszych okolicach. Dzisiaj jest znacznie chłodniej niż dni poprzednich, a niebo nie wypogodziło się zupełnie. Czy to ma być zapowiedzią deszczu, czy też tylko chwilowem zakłóceniem tak pięknej do niedawna pogody — okaże się.

Zjazd Tow. przyjaciół Słowian południowych. Program zjazdu i inauguracyjnego zebrania przedstawia się następująco: Sobota, dnia 29 kwietnia. Powitanie gości na dworcu kolejowym. Zwiedzanie Wawelu i wycieczka na kopiec Kościuszki. Przedstawienie w teatrze miejskim. Raut na rzecz szkół na kresach w salach starego teatru. Niedziela, 30 kwietnia: O godzinie 9 rano msza św. w kościele Maryackim. O godzinie 10 przed południem inauguracyjne posiedzenie Tow. przyjaciół Słowian południowych w sali saskiej (ulica św. Jana). Porządek dzienny: I. a) Sprawozdanie komitetu organizacyjnego; b) wybór prezydyum zebrania; c) przyjęcie statutu towarzystwa; d) wybór zarządu. II. a) Powitanie gości przez prezesa towarzystwa; b) przemówienia reprezentacyjne; c) Odczyty: prof. dr Zdziechowski, ks. dr Leopold Lenard (Słowieniec), dr Feliks Koneczny: „O dzisiejszym stanie słowianofilstwa w Polsce". Radca rządu dr Nieć: „Historyczne stosunki między południową Słowiańszczyzną a Polską". O godzinie 8 wieczorem bankiet na cześć gości w sali hotelu Saskiego (ulica Sławkowska.) Karta uczestnictwa 10 koron.

Z Lublany telegrafują dziś do komitetu, organizującego Zjazd południowych Słowian w Krakowie:

„Na Zjazd do Krakowa przybywają prócz już zgłoszonych: marszałek Krainy, radca dworu prof. Szuklje, b. wicepr. Rady państwa pos. Pogacznik, pos. prof. Jarc, naczelnik „Orłów" (Sokołów) i pos. Jelocznik."

Uczestnicy Zjazdu Słowian południowych przybywają do Krakowa w sobotę w południe i wezmą gremialnie udział w Raucie urządzonym na dochód szkoły kresowej w Jaworzu w salach Starego teatru.

Pragną oni na tym Raucie zaznajomić się z obywatelstwem krakowskiem, które też z tego powodu powinno na Raut stawić się bardzo licznie.

P. Antoni Wiwulski bawi, jak już donosiliśmy, w Arco. Odbył on poprzednio kuracyę w Lozannie, a obecnie tamtejszy dyrektor kliniki, prof. Marmeau, przysłał go do Arco, jako rekonwalescenta, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej dra Włyńskiego. Zabawi w Arco do końca kwietnia, a następnie wyjeżdża wprost do Paryża, aby kończyć pomnik Jagiełły, to jest: postać Jagiełły, konia i figurę chłopa. Chciałby, aby w sierpniu b. r. pomnik był już zupełnie gotowym.

Z teatru miejskiego. P. Tadeusz Kannenberg, którego sztukę p. t.: „Marzyciel" ujrzymy w sobotę w teatrze miejskim, znany już jest publiczności krakowskiej z dwóch sztuk poprzednich, które były grane w teatrze popularnym przy ul. Rajskiej. Obie sztuki doznały wyróżniającego powodzenia, a krytyka wróżyła nowemu talentowi świetną przyszłość.

We środę dnia 26 daje teatr świetną komedyę Fredry: „Pan Jowialski" z dyr. Solskim w roli tytułowej. (Ceny popularne)

Autorami prac wyróżnionych zaszczytnie w rozpisanym przez Towarzystwo ochrony piękności Krakowa konkursie na fasadę gmachu filii Banku przemysłowego w Krakowie są: projektu pod l. 15 p. Józef Kaban z Krakowa; projektu pod l. 17 p. Jan Bagieński ze Lwowa.

Wyścigi konne w Krakowie. Do konkursów hippicznych, czyli popisów w jeździe i w skokach konnych, oraz wielkiego wyścigu myśliwskiego odbyć się mających w niedzielę dnia 14 maja na torze wyścigowym, można zapisywać konie do 5 maja o godz. 8 wieczór w sekretaryacie ul. Wolska l. 40. Powtórne mianowania — wyłącznie do wyścigu myśliwskiego — mogą nastąpić za opłatą podwójnej wkładki do dnia 9 maja do godziny 11 przedpołudniem. Podczas wyścigu myśliwskiego będzie czynny totalizator.

Dobra polszczyzna na biletach kolejowych. Nadesłano nam bilet osobowy kolei północnej, na którym wydrukowano: „Kraków-Granica. Pociąg osobowi. Od Trzebinia poc. posp." Posługiwanie się tego rodzaju polszczyzną na biletach kolejowych urąga prawom języka krajowego.

Z sali sądowej. (Ciężkie uszkodzenie ciała). — Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa przed krakowską ławą przysięgłych przeciw 22-letniemu Szczepanowi Pałce, pochodzącemu z Woli Filipowskiej, oskarżonemu o to, że w czasie bitki w karczmie w Filipowicach we wrześniu 1910 ugodził nożem parobka Kuźnika w kark tak, że ten padł na ziemię, poczem jeszcze leżącego ugodził nożem w klatkę piersiową. Rozprawie przewodniczy starszy radca dr Grodyński, oskarża zast. prokuratora dr Jendl, broni adwokat dr Marek, stronę poszkodowaną zastępuje dr Zelt. Obwiniony tłomaczy się, że w czasie popełnienia czynu był zupełnie pijany. Wyrok zapadnie po południu.

„Jupe culotte" w Krakowie. Wczoraj w południe ukazała się na Rynku jakaś pani, ubrana w „jupe culotte" w towarzystwie mężczyzny. W jednej chwili otoczył ją tłum przechodniów, którzy poczęli głośno wyszydzać nowomodny strój, przyczem jeden z uliczników przybliżył się do owej pani i począł ją ciągnąć za szarawary. Mężczyzna, towarzyszący damie, usiłował czynnie skarcić śmiałka, w którego obronie jednakże stanęła publiczność. W rezultacie para oddaliła się spokojnie, nie atakowana przez nikogo. Wieczorem znowu zjawiły się dwie panie w kawiarni Bisanza, z których jedna przystroiła się w „jupe culotte", co wzbudziło wśród licznie zebranych gości niemałe zainteresowanie. Do żadnych ekscesów jednak nie przyszło.

Mieszkańcy ul. Bosackiej zwracają się za naszem pośrednictwem z prośbą i przypomnieniem do magistratu, by przy tej ulicy, dzisiaj już silnie zabudowanej, zrobiono nareszcie chodnik. W czasie deszczu cała ta ulica zamienia się w jedno wielkie błotnisko, przez które się trzeba formalnie przeprawiać, a dotychczas niema tam wcale chodnika.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem zażył 48-letni murarz, nazwiskiem Jan Wojnarowski, zamieszkały w Podgórzu, nieco rtęci z termometru, celem pozbawienia się życia. Zawezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe, po zastosowaniu środków przeciwdziałających, przeniosło Wojnarowskiego do szpitala św. Łazarza. Stan niedoszłego samobójcy jest poważny.

Karygodne wybryki. Wczoraj po południu napadło pięciu uliczników na przechodzącego mostem podgórskim Schabsego Bienenstocka, którego przewrócono i lekko obito. To jednak nie wystarczyło jeszcze rozbawionym andrusom, którzy odebrali Bienenstockowi worek, zrewidowali jego zawartość i wrzucili do Wisły. Jednego z uliczników, 12-letniego Władysława Rogowskiego, przytrzymano; reszta rozbiegła się.

Z kraju.

Skawina 23 kwietnia. (Pożegnanie sędziego). Onegdaj żegnano tutaj ucztą obywatelską przeniesionego stąd do Rzeszowa, z awansem, sędziego powiatowego p. Jana Parucha. Zdolności prawnicze, sumienność, pilność i dokładność w sprawowaniu urzędu sędziowskiego zjednały p. Paruchowi wybitne stanowisko i znaczenie w tutejszem i okolicznem towarzystwie tembardziej, że działalność swoją nie ograniczał do pracy li sędziowskiej, lecz rozszerzał ją i na polu społecznem. Szczególnie pracował w „Sokole" tutejszym, któremu oddany był i pracował w jego wydziale przez lat kilka z całym zapałem. To też zebrani na uczcie pożegnalnej w salach tutejszego magistratu uczestnicy przez usta naczelnika tutejszego sądu p. Maryana Kwiecińskiego, ks. proboszcza kanonika Flisa, palestrę tutejszą, burmistrza i innych obywateli, dali serdeczny wyraz tym uczuciom i uznaniu ogólnemu jakiem odjeżdżający sędzia cieszył się w mieście naszem i całym powiecie.

Żywiec w kwietniu. (Wycieczka kolarzy). Oddział kolarzy Sokoła żywieckiego urządza w niedzielę dnia 30 b. m., z okazyi otwarcia, sezonową towarzyską wycieczkę do Bystrej do ogrodu restauracyi J. Miki. Wyjazd kołami o godz. 1 po południu z przed gmachu Sokoła, koleją zaś o godzinie 4 po południu.

Straszny wypadek. Piszą nam z Dębicy: Pociąg pospieszny, wychodzący z Krakowa o godzinie 8·38 wieczorem, najechał w nocy dnia 24 bm. na moście kolejowym tuż pod Dębicą na przechodzących trzech żołnierzy tutejszego 40 p. p. Dwóch z nich poniosło śmierć na miejscu, a trzeci, silnie potłuczony, walczy ze śmiercią. Jest to następstwem od 30 lat wlokącego się zaniedbania, wskutek którego ludność ze wsi po drugiej stronie Wisłoki położonych, z braku mostu innego, z narażeniem życia używać musi mostu kolejowego. Jest to anomalią, której rząd stanowczo dalej tolerować nie powinien, tem bardziej, że jest to jego wyłączną winą. Od szeregu lat czynione są bowiem starania gmin przyległych, wydziału powiatowego w Pilznie i Ropczycach, i Wydziału krajowego, o uzyskanie wydatnej subwencyi rządu. — Starania te niestety pozostały bez skutku. Sprawę polecamy przyszłemu posłowi Dębicy.

Tarnów 14 kwietnia. (W sprawie obchodu 3-go Maja. — T. S. L. — Nieszczęśliwy wypadek. — Burza.)

W sprawie obchodu 3-go Maja odbyło się w ubiegłym tygodniu posiedzenie przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń, na którem po dłuższej dyskusyi zapadła uchwała, aby uroczystość obchodu przenieść na 7 maja. Program uroczystości będzie następujący: 6 maja odbędzie się pochód młodzieży, 7 maja tradycyjny pochód wyruszy z przed gmachu „Sokoła" do kościoła Misyonarzy, gdzie odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód uda się do parku Przybyłkiewicza, gdzie odbędzie się rodzaj uroczystego „poranku" z chórem, muzyką i przemówieniem. W razie niepogody „poranek" odbędzie się w sali „Sokoła".

Na ostatniem posiedzeniu wydziału tarnowskiego Koła T. S. L., odbytem pod przewodnictwem pana Lindego, zajmowano się urządzeniem uroczystości 3-maja. Uchwalono wezwać mieszkańców do urządzenia 6 maja iluminacyi kartkowej, dnia zaś 7 b. m. urządzić 5 kiosków: na ulicy Krakowskiej, na ulicy Wałowej, w ogrodzie miejskim, na kolei i na rogu ulicy Zdrojowej. W kioskach będzie urządzoną sprzedaż wydawnictw T. S. L. oraz będą zbierane dobrowolne datki na dar 3-go maja. Do tego samego celu służyć będą puszki obnośne.

W dalszym ciągu posiedzenia na pismo wydziału Towarzystwa „Sokół-Strusina" uchwalono darować do biblioteki przeszło 300 książek, które już znajdują się w posiadaniu Towarzystwa, oraz na wniosek prof. Cholewińskiego Związkowi okręgowemu wypłacić 70 koron. W końcu omawiano wyszło z druku sprawozdanie Towarzystwa, interpelowano przedstawiciela komisyi rewizyjnej co do poszczególnych pozycyj i ułożono listę przyszłego wydziału, celem przedłożenia jej walnemu zgromadzeniu.

Onegdaj przy budowie realności p. Zinsa na rogu ul. Wałowej i Rybnej zawaliło się rusztowanie, przyczem jeden z robotników został silnie potłuczony.

Dzisiaj nad miastem przeszła krótkotrwała burza wraz z rzęsistym deszczem. Chwilowy ten opad atmosferyczny sprawił niezmierną ulgę biednym Tarnowianom, którzy literalnie tonąc w masach prochu i pyłu, wciskającego się bezczelnie w nos, usta, uszy i oczy, jak kania deszczu oczekiwali otwarcia upustów niebieskich.

Nowy Sącz, 23 kwietnia. W myśl uchwał walnego zgromadzenia nowy zarząd postanowił obudzić życie towarzyskie wśród członków T. S. L. Od 19 lat istnienia Koła, urządzono po raz pierwszy święcone w lokalu miejskiego kasyna. Było to prawdziwie uroczyste zebranie, nacechowane nadzwyczajną serdecznością i swobodą. Z okazyi święcenia przemówił kapelan Koła T. S. L. prof. ks. Klamut wśród miłego nastroju przemawiali: prezes J. Opatrzny, prezes związku Krycsyński, prezes „Sokoła" dr Flis, rejent Marynowski; imieniem kobiet p. Löschówna.

Jordanów 23 kwietnia. (Z „Sokoła".) „Sokół" tutejszy zwiększył swoją działalność, gdyż postanowił w bieżącym roku sprawić sztandar i przystąpić do budowy własnego gmachu. W tym celu Wydział skrzętnie zbiera fundusze. Dnia 1 maja odbędzie się otwarcie kręgielni sokolej — zaś 14 maja urządza „Sokół" przedstawienie amatorskie.

Omal nie wybuch prochowni. Z Przemyśla donosi nasz korespondent. Dziewięć prochowni otaczających dokoła w bliskim, paru nieraz zaledwie 2-kilometrowym promieniu miasto, sprawiają, że żyjemy jak na wulkanie, pod wieczną groźą strasznej, bodaj czy nie większej niż pamiętna w Woli Duchackiej katastrofy. Dziś 24 b. m. wybuchł w lasku na Podywiniu pożar wzniecony nieostrożnością. Dzięki energicznej akcyi straży pożarnej z Przemyśla pod wodzą p. Olszewskiego oraz batalionu pionierów spłonął tylko mórg lasu. Była jednak chwila tragiczna, gdyż wiatr zaczął nieść snopy iskier w kierunku prochowni na Budach małych położonej, a od pożaru niedość zabezpieczonej. Zdaniem fachowców, siła zgromadzonych tam materyałów wybuchowych zdołałaby zniszczyć Zasanie całe, wybrzeże Fr. Józefa i część Rynku t. j. w przybliżeniu pół miasta. Szczęściem nic się nie stało, ale tembardziej okoliczność ta powinna stanowić poważne memento, czy należy tak „dobrze wyposażoną" prochownię trzymać w bezpośredniej bliskości miasta.

Przemyśl, 22 kwietnia. (Lista wyborców. — Zapasy atletów. — „Zemsta". — Przeciw kinematografom. — Kurs gimnastyczny).

Lista wyborców już zestawiona wykazuje, iż Przemyśl jest jednym z największych okręgów wyborczych miejskich w kraju, liczy bowiem 8300 uprawnionych do głosowania. Rzecz naturalna, wykaz ten nie jest jeszcze kompletny i wskutek reklamacyi nastąpią w nim pewne zmiany, które jednak ogólnej sumy znacznie zmienić nie zdołają.

Po Lwowie i Stanisławowie przybył wędrujący po Galicyi zastęp atletów na zapasy do Przemyśla i produkuje się tu w cyrku centralnym przy stale wypełnionej widowni. Abs, Jankowski, Cyganiewicz na ustach wszystkich, wobec czego sprawy kulturalne zeszły na plan drugi.

„Zemstę" Fredry odegrano n. p. dziś Kółko dramatyczne przy prawie pustej sali „Sokoła" — a szkoda, bo i zespół był doskonały, a gra niektórych amatorów (Papkin — p. Lorenz; cześnik p. Grzędzielski, Klara p. Skrzyńska) wprost znakomita.

Przeciw kinematografom, w myśl okólnika Rady szkolnej krajowej, wystąpiła dyrekcya I gimnazyum, zabraniając młodzieży uczęszczania na przedstawienia wątpliwej przeważnie wartości moralnej.

Kurs gimnastyczny dla naczelników gniazd sokolich, odbywał się przez 4 dni w tutejszym Sokole pod kierunkiem naczelnika okręgu p. Złotnickiego. (Si).

Ze świata.

Porażka hakatystów w Poznaniu. Wybory ostatnie do poznańskiej Rady miejskiej w listopadzie z. r. przyniosły, jak wiadomo, zwycięstwo Polakom. Polacy zdobyli bowiem cztery nowe man-

daty radzieckie, zajmowane dotychczas przez Niemców. Przeciw tym wyborom wnieśli hakatyści protest. Rada miejska protest całkowicie odrzuciła, ale hakatyści nie dali jeszcze za wygraną, lecz udali się do wyższej instancyi, mianowicie do Wydziału obwodowego. Ale i tu władza zażalenie odrzuciła, skazując protestujących na koszta postępowania.

W polskie ręce. Z Poznania donoszą: Majątek Jeżypole w Prusach Wschodnich, mający 1700 mórg, a znajdujący się prawie od czasu podziałów Polski w rękach niemieckich, nabył z wolnej ręki Polak, Sławoszewski z Księstwa Poznańskiego. Hakatyści podnieśli z tego powodu wielki alarm, twierdząc, że polskie „zuchwalstwo" można ukrócić tylko przez niezwłoczne zastosowanie prawa o wywłaszczeniu.

Sprawa hr. Ronikiera. Z Warszawy donoszą: Redagowanie aktu oskarżenia w głośnej sprawie hr. Bohdana Ronikiera jest już na ukończeniu. Akt oskarżenia, wobec tego, że hr. Ronikierowi grozi pozbawienie wszystkich praw stanu, poddany będzie uprzedniemu rozpoznaniu izby sądowej (tak zwanej izbie oskarżeń), poczem przez prokuratora przesłany zostanie sądowi okręgowemu. Rozpoznanie aktu przez izbę oskarżeń ma się odbyć na posiedzeniu poświątecznem.

Konfiskata w Wilnie. Donoszą z Wilna: Onegdaj wieczorem, z polecenia miejscowego komitetu prasowego, skonfiskowano ostatni nr „Tygodnika Wileńskiego". Powodem konfiskaty jest artykuł prof. Szymona Askenazego p. t. „Wilno-Warszawa", oraz dwa rysunki prof. F. Ruszczyca, jeden z nich przedstawia obramowanie, wzorowane na fryzie Ostrej Bramy, z herbami Wilna i Warszawy, drugi zaś orła z bramy pałacu ordynacyi Krasińskich w Warszawie.

Kongres muzyczno-pedagogiczny zakończył swoje obrady wczoraj rano. Wieczorem odbył się koncert uroczysty w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego.

Straszna śmierć. Do Wiednia przyszła z Rzymu wiadomość, że szef sztabu generalnego armii włoskiej, generał Castellani, zginął straszną śmiercią. Castellani wyszedł za wcześnie z windy, która go porwała z sobą i dosłownie zmiażdżyła.

Milionowe sprzeniewierzenie. Z Berlina donoszą: Nadużycia w stowarzyszeniu „Czerwonego krzyża dla kolonij niemieckich", przybierają coraz większe rozmiary. Cyfra sprzeniewierzenia, dokonanego przez Woelfera, o czem już donieśliśmy, podana z początku na 200.000 marek, wzrosła niebawem do miliona, obecnie zaś okazuje się, że to dopiero początek wykrytego nadużycia. Sprawa przybiera rozmiary wielkiego skandalu, zakrojonego na szeroką skalę. Wiele osób z wyższego towarzystwa zostało skompromitowanych moralnie i materyalnie.

Trup w worku. Donoszą z Moskwy: Przed dwoma tygodniami w podwórzu jednego z domów na przedmieściu znaleziono zwłoki mężczyzny, zaszyte w worku. Worek był uszyty ze starego prześcieradła. Po długich poszukiwaniach policya śledcza stwierdziła osobistość owego mężczyzny.

Był nim 46-letni Alferow, niegdyś właściciel pokojów umeblowanych w Moskwie. Po zbankrutowaniu został lokajem w jednym z klubów, ale niepowodzenia życiowe doprowadziły go do chronicznego pijaństwa. Zaczął bić żonę i dzieci. Najstarszego syna doprowadził do złodziejstwa.

Utraciwszy miejsce, Alferow zaczął handlować własną córką i żył tylko z pieniędzy, które otrzymywała córka Marya z rozpusty. Pomimo to, ojciec znęcał się nad nią. Kilkakrotnie Marya porzucała dom rodzicielski, ale litując się nad losem matki i młodego rodzeństwa wracała, aby dawać im na utrzymanie. Pijany ojciec wszczynał ciągle awantury, podczas których niekiedy go wiązano.

W dniu katastrofy Alferow przyszedł bardzo pijany i wszczął kłótnię. Chciał uderzyć żonę ciężką karafką, lecz dzieci zapobiegły temu, przewróciwszy go na ziemię. Obezwładnionego położono na łóżku i skrępowano sznurem.

Kiedy stara Alferowa wyszła, Marya, córka, pochwyciła ojca za szyję i udusiła. Następnie uszyła wraz z matką worek i zapakowała do niego zwłoki, poczem udała się do swego kochanka, niejakiego Osipowa i razem z nim wyniosła zwłoki z mieszkania. Zawołano dorożkarza, któremu powiedzieli, że przewożą tłomok z rzeczami. Za przysługę ową Osipow otrzymał od Maryi 5 rubli i palto starego Alferowa.

Wszystkich uczestników zbrodni aresztowano. Maria Alferowa liczy koło 20 lat.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Leona Ramulta złożył Jan Wygrzywalski 20 K na obiady dla biednych studentów.

Mianowania i przeniesienia. Rada szk. kraj. nadała dr Stan. Pawłowskiemu posadę rzecz. naucz. w akademii handl. we Lwowie; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Jana Smółkę w gimnazyum w Przemyślu na Zasaniu; Jana Flunta w gimnazyum akademickiem we Lwowie; Aleksandra Janickiego w gimnazyum w Trembowli; ks. Aleksandra Gondę w gimnazyum w Jaśle; przeniosła Stanisława Lewickiego, zastępcę nauczyciela w filii gimnazyum IV we Lwowie, do gimnazyum V we Lwowie.

Z kalendarza. We wtorek 25 kwietnia: Marka Ew. i Ermina; we środę 26 kwietnia: NMP. Dobrej Rady i Marcel.; we czwartek 27 kwietnia: Anastaz. p., Teofila i Zyty.

Wschód słońca dnia 25 kwietnia: o godzinie 4 m. 30, zachód o godzinie 6 min. 46; długość dnia godzin 14 min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 24 kwietnia termometr doszedł od 10·2 do 25·6 C.; barometr po południu zaczął się podnosić.

Dnia 25 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 740·8 mm., termometru 12·4 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Mój przyjaciel Tadzio".
We środę: „Pan Jowialski".
We czwartek: „Mój przyjaciel Tadzio".
W piątek: „Rozbitki".
W sobotę „Marzyciel".

Kronika lwowska.

Lwów, 25 kwietnia.

Z uniwersytetu lwowskiego. Ogłoszono program wykładów na wszechnicy lwowskiej w letniem półroczu. Na wydziale prawniczym wykładać będą między innymi prof. dr Starzyński o rozwoju autonomii krajowej w Austryi, prof. dr Milewski naukę o bankach, prof. Balzer o przewodzie sądowym polskim. Na wydziale filozoficznym prof. Twardowski o systemach logicznych, prof. Wartenberg o filozofii Kanta, docent Łukasiewicz o filozofii i matematyce, prof. Dembiński o głównych prądach kultury europejskiej, prof. Askenazy o księstwie warszawskiem. Jan Kasprowicz zapowiedział wykład p. t.: „Percy Bysshe Shelley i jego współcześni, prof. Antoniewicz o twórczości Artura Grottgera, prof. Kallenbach o Towianizmie w literaturze polskiej, prof. Bruchnalski o kulturze duchowej Galicyi od roku 1772—1848, prof. Romer o problemach geograficznych i politycznych dalekiego Wschodu, prof. Zuber o geologii pokładów naftowych.

Samobójstwo zakonnika. Ze Lwowa telefonują: Ubiegłej nocy w celi klasztoru Karmelitów znaleziono zwłoki ks. Justyna Radkego, który liczył lat 36. Ks. Radke wyświęcił się przed 12 laty na księdza. Od dłuższego czasu był on silnie zdenerwowany; miał zboczenie na tle religijnem. Przed dwoma dniami przybył on tu z Krakowa do chorej matki.

Choroba jej tak na niego podziałała, że wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Przy zwłokach znaleziono dwie kartki z napisami: „Boże przebacz mi!" i „Ludzie wybaczcie mi" i modlitewnik, otwarty na tej stronie, na której znajduje się modlitwa z prośbą o dobrą śmierć.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Gaj święty".
We czwartek po poł.: „Igraszki Jej Ekscelencyi"; wieczór: „Sztygar".
W piątek: „Gaj święty".

Teatr miejski w Krakowie.

„Mój przyjaciel Tadzio". Komedya w aktach A. Rivoire'a i Lucyana Besnard.

Subtelna, bardzo zręcznie, dowcipnie, chwilami z wytworną ironią napisana komedya. Rekomenduje ona z najlepszej strony talent mało dotąd popularnej spółki pp. Rivoire'a i Besnarda, którzy — rzecz trudna do pojęcia — odważyli się napisać lekką komedyę o delikatnych liniach, poruszyć w niej subtelne uczucia, a utrzymać się na poziomie moralnym i etycznym, zgoła obcym wszelakim modnym francuskim spółkom autorskim. A że utwór ten odniósł zwycięstwo sceniczne, to dowód, że nawet paryskiej publiczności zaczynają już przykrzyć się lotne a pieprzne dowcipy, do których dorabiane bywają sytuacye, stała recepta sztuk bulwarowych, które częściej niż trzeba pojawiają się potem i na naszych scenach.

„Mój przyjaciel Tadzio" niesie pomysł komedyowy bardzo oryginalny. Młoda mężatka, p. Magdalena Morel, nie czuje się szczęśliwą ze swym małżonkiem, jednym z tych wpływowych deputowanych, którzy trzęsą niejednokrotnie gabinetami. Pan Morel, rzekomo zajęty sprawami urzędowemi, niema czasu zajmować się młodą i uroczą żoną swoją. Sprzyjającą tę sytuacyę pragnie wyzyskać młody dyplomata Jakob Bertin, lew salonowy i pogromca serc młodych dziewcząt. Ale piękna Małgorzata, bawiąc się zapałem miłosnym Bertina, nie myśli go uszczęśliwiać wzajemnością. Dopiero gdy uzyskała dowody, że mąż zdradza ją z podstarzałą wdową po prezydencie Rzeczypospolitej panią Roucher, — przypomina Bertinowi jego płomienne propozycye. Byłby w niemałym kłopocie zaskoczony z nienacka nieoczekiwaną propozycyą małżeństwa z Małgorzatą p. Bertin, gdyby nie młody Amerykanin, Teddy Kimberley, który kocha się w Małgorzacie, a dążąc jak każdy Jankes, wytrwale i praktycznie do celu, postanawia rozwieść ją z mężem, a następnie zaślubić.

Gdy więc Małgorzata decyduje się na rozwód i pewna miłości Bertina ofiaruje mu swą rękę, — zjawia się Teddy, naprawdę w niej zakochany i odsłania jej prawdę, że Bertin nigdy takiej ewentualności nie przewidywał a godzi się z nią jako z nieuniknionym fatalizmem. Wymownym był widocznie Teddy, bo Małgorzata bez namysłu przyjmuje jego oświadczyny i ku radości ojca swego i znajomych, a ku rozpaczy nieszczęśliwej pani Roucher, która za wszelką cenę chciała przeszkodzić rozwodowi małżonków, zaślubia amerykanina.

Sztuka, grana z miarą artystyczną, w kilku głównych rolach nie przeszarżowana, lecz utrzymana w granicach komedyi salonowej, doznała bardzo życzliwego przyjęcia. Powolne tempo gry, które tak szkodzi zespołowi aktorskiemu w farsie, tym razem było dobrze zastosowane.

P. Jarszewska, której talent i dystynkcya salonowa tylekroć święciła powodzenie w bieżącym sezonie, budziła szczere zajęcie grą wysoce skupioną estetyczną i szlachetną w roli Małgorzaty. Bardzo trafnie pojął i odtworzył rolę Oliviera Morela p. Mielnicki. Pani Słubicka wnosiła na scenę, jak zawsze, pogodny humor i naturalność potrącającą zlekka o rubaszność.

W roli przyjaciela Teddy p. Weychert znalazł sposobność rozwinięcia wyraziściej zarysowanego oryginalnego typu młodego amerykanina. Tym razem utalentowany artysta uderzał wpełne tony gry wyrazistej, która miała zdecydowany koloryt. Stylową charakterystykę jednolitej linii gry psuły jedynie szczegóły czasem niesmaczne, jak naprzykład porozumiewawcze przymrużanie lewego oka w czasie oświadczyn Małgorzacie.

Niełatwa rola uwodziciela Bertina, znalazła pełnego temperamentu wykonawcę w p. Leszczyńskim, który pojął ją z weselszej strony, aczkolwiek rolę tę można traktować zupełnie poważnie w stylu salonowym. I maska artysty tym razem mniej szczęśliwie była pomyślaną, gdyż według informacyi autora Bertin ma być przystojnym salonowcem-dyplomatą.

W pozostałych rolach znalazły skromne pole do popisu milutka jak zawsze p. Morozowiczówna, oraz pp. Górska, Turowicz, Romówna i Kopczewska, które umiały dyskretnie role swe utrzymać na właściwym poziomie. Doskonałym był p. Kosiński w roli kuzyna D'Allone.

„Mój przyjaciel Tadzio" jest jednym z lepszych nabytków repertuarowych. *W. Pr.*

Ekscesy antisemickie.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 kwietnia.)

Lwów. W Karowie pod Uhnowem zaszły ekscesy na tle antysemickiem. Wezwano wojsko. — Namiestnik wysłał radcę dworu Zimnego na miejsce.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi z Uhnowa o ekscesach w Karowie:

W czasie ekscesów 4 żydów zostało ciężko rannych. Żandarmi nie mogli dać sobie rady i zawezwali pomocy wojska. Dziś odeszła z Rawy Ruskiej kompania wojska do Karowa.

Karów liczy przeszło 1600 mieszkańców, z tego 1500 Rusinów, 101 Polaków i 47 żydów.

Oficyalne informacye są oczekiwane lada chwila.

Lwów. Biuro koresp. donosi z Uhnowa: Rozruchy w Karowie uśmierzono, aresztowano 29 przywódców i podżegaczy do rozruchów. Asystencye wojska odwołano.

Walki w Maroku.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 25 kwietnia.)

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Tangeru: Wszystkie alarmujące wiadomości, jakie nadchodzą zwłaszcza z Madrytu, nie potwierdzają się. Koło Fezu nie odbyły się w ostatnich dniach żadne walki.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że korespondent jej dowiedział się ze strony decydującej, że z Fezu nadeszły nowe wiadomości z datą 15 b. m. Wiadomości te donoszą, że Europejczykom, zamieszkałym w Fezie, nie grozi niebezpieczeństwo.

Berlin. Wszechniemcy domagają się podziału Maroka między Niemcy a Francyę. Rząd niemiecki zachowuje dotąd zupełne milczenie.

Wyprawa francuska.

Paryż. Wojska, które wyruszyły z Algieru, przybyły już nad granicę marokańską. Są one oddalone od Fezu o 160 kilometrów. Wojska te, liczące 8.000 ludzi, potrzebują 10 dni, aby stanąć pod Fezem.

Zajęcie Fezu.

Madryt. „Correspondencia d'Espana" ogłasza z zastrzeżeniem telegram z Tangeru, donoszący, że według listowej wiadomości, oddział wojska Bremonda wmaszerował do Fezu.

Opinia prasy niemieckiej.

Berlin. Dzienniki tutejsze podają w wątpliwość zapewnienia Francyi co do jej pokojowych zamiarów w Maroku.

„Voss. Ztg." pisze: Naturalnie Francuzi oświadczają, że nie mają zamiaru pozostać we Fezie. Lecz obsadzenie Casablanki i Udży było, jak wiadomo, także prowizorycznym tylko zabiegiem, który jednak przybrał stały charakter. Naturalnie 23 tysięczna armia, którą prowadzi generał Moinier, nie pozostanie cała w Fezie. Wystarczy jednak, jeżeli Francuzi obsadzą wszystkie drogi, wiodące do Fezu, swojemi placówkami.

„Die Post" oświadcza, że postępowanie Francyi w Maroku jest złamaniem traktatu w Algeciras. Pismo wyraża podejrzenie, że Francya sama wywołała powstanie w Maroku, aby mieć powód do interwencyi.

„Tägliche Rundschau" domaga się, aby Niemcy zawarły z Francyą i Hiszpanią nowy układ w sprawie Maroka.

Powstanie w Albanii.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 kwietnia).

Berlin. „Voss. Ztg" donosi ze Skutari: Issa Boljetinac uciekł znowu w góry, ponieważ młodoturcy nie przyjęli jego warunków, na których chciał się im poddać. Boljetinac uciekł do plemienia Malissorów, w towarzystwie 500 Albańczyków-Mahometan.

Rząd turecki zmobilizował 20 batalionów wojska, z których 10 wymaszeruje w góry, a 10 batalionów pozostanie na terenie Prizrent-Djarbekir. Rząd jest przekonany, że przy pomocy tej siły zgniecie powstanie.

Porażka Turków.

Konstantynopol. Według doniesień ze Skutari, Kastrati napadli z zasadzki na 2 bataliony tureckie, które znieśli do szczętu.

Garibaldi i Albania.

Rzym. W piśmie „Raggione" oświadcza pewien polityk nazwiskiem Jammi, że zamiary Garibaldiego w Albanii są szaleństwem. Dałoby to bowiem austryackim klerykałom powód do żądania interwencyi na rzecz katolików albańskich, co oznaczałoby wojnę. Jeżeli jednak nie da się już uniknąć nieszczęścia wojny z naszym sąsiadem, to już lepiej, aby przyczyną tej wojny była sprawa narodowa, a nie sprawa albańska.

Fronda młodoturecka.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Konstantynopola: Położenie nie wyjaśnione. Fronda młodotureckiego klubu parlamentarnego, złożona z 85 członków, wybrała swoim przewodniczącym dep. Medżdiego i żąda dymisyi gabinetu. Minister skarbu Dżawid bej zaprzecza wszelkim pogłoskom, co do jego dymisyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 25 kwietnia.

Konserwatyści i chrześcijańsko-społeczni.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi z Insbruku o konferencyach między chrześcijańsko-socyalnymi a konserwatystami. Przebieg obrad wskazywał na chęć utworzenia osobnego bloku konserwatywnego w parlamencie. Słychać, że między konserwatystami Tyrolu, Styryi, Salcburga i Austryi Górnej, rozpoczęły się rokowania, zmierzające do utworzenia bloku konserwatywnego. Gdyby to nastąpiło, to klub chrześcijańsko-socyalny w parlamencie straciłby jedną trzecią część swojego stanu posiadania.

Otwarcie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dziś rozpoczął Sejm obrady. Na porządku dziennym stoi prowizoryum budżetowe. Obrady nad tą sprawą potrwają 2 dni, wobec czego uniknie się stanu „ex lex".

Otwarcie wystawy architektonicznej.

Rzym. Król otworzył dziś pierwszą z wystaw specyalnych, a mianowicie: wystawę architektoniczną. — Austryaccy architekci biorą udział w trzech grupach. W pierwszej grupie, urządzonej staraniem profesora Ekielskiego z Krakowa, znajdują się dzieła krakowskiego Stowarzyszenia architektów.

Przeciw podróży króla Piotra.

Belgrad. Polityczne kluby studentów tutejszego uniwersytetu postanowiły zwołać wiec z protestem przeciw podróży króla Piotra do Budapesztu. Wczoraj miał się tu odbyć w tej samej sprawie wiec, zwołany przez młodoradykałów, socyalistów i republikanów.— Policya jednak nie pozwoliła na odbycie tego wiecu.

Wizyta Ferdynanda w Wiedniu.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Sofii: W tutejszych Kołach słychać, że król Ferdynand przybędzie w najbliższym czasie na dwór wiedeński z oficyalną wizytą. Rokowania w tej sprawie są już ukończone. Niewiadomo tylko, czy król Ferdynand odwiedzi cesarza Franciszka Józefa przed wizytą króla Piotra serbskiego, czy też później.

„Veto" Izby lordów.

Londyn. Narady w Izbie gmin nad drugą klauzulą billu, w sprawie ograniczenia prawa „veta" Izby lordów, postępują bardzo powoli, mimo przedłużenia posiedzeń. Opozycya zgłosiła cały szereg wniosków dodatkowych.

Oszustwa orderowe.

Paryż. Uwięziony w sprawie oszustw orderowych adwokat Valensi został na podstawie opinii lekarskiej umieszczony w szpitalu więziennym.

Bojkot towarów greckich.

Ateny. (Agencya ateńska). Bojkot towarów greckich w Turcyi specyalnie w Smyrnie trwa dalej.

Zamknięcie lóż wolnomularskich.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Konstantynopola: Władze zamknęły wszystkie loże wolnomularskie.

Katastrofa w kopalni.

Elk Garden. (Zachodnia Virginia). Skutkiem wybuchu w szybie węglowym, odciętych zostało 28 górników. Zachodzi obawa, że wszyscy zginęli.

Rokosz w Wadai.

Rzym. Według telegramu, jaki otrzymał „Corriere d'Italia", były sułtan terytoryum Wadai, zdetronizowany przez Francuzów, podniósł rokosz i osaczył załogę francuską w Wadai.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Parlament meksykański przyjął ustawę, zakazującą ponownego wyboru na prezydenta osobistości, która już raz piastowała tę godność.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 25 kwietnia.

Gmach Muzeum techniczno-przemysłowego. Roboty około odrestaurowania zawalonej w jesieni u. r. części nowego gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego są w pełnym toku. W pierwszym rzędzie przystąpiono do pracy nad tylną ścianą, która już jest na ukończeniu; w najbliższym czasie rozpocznie się odrestaurowanie ściany przedniej. Obecnie przeprowadza z ramienia gminy inspektor p. Rybicki badania co do wytrwałości stropów żelazno-betonowych; mianowicie chodzi tu o zbadanie, czy przez katastrofę nie zostały wszystkie stropy naruszone. Koszta tych robót wyniosą około 100.000 koron. Roboty zostaną ostatecznie ukończone z wiosną przyszłego roku.

Śledztwo sądowe przeciw akademikom. — W sprawie zajść w uniwersytecie w dniu 30 stycznia b. r. nie zostało dotychczas ukończone. Pozostaje jeszcze do przesłuchania kilku świadków, wśród nich też rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Witkowski, poczem zostaną akta odesłane do prokuratoryi państwa. Jest nadzieja, że rozprawa odbędzie się jeszcze w bieżącej kadencyi.

Oszukańcza kryda. Wczoraj aresztowano z polecenia sądu śledczego właściciela składu kapeluszy, Markusa Teitelbauma, zamieszkałego przy ul. Miodowej, jako współwinnego w zbrodni oszustwa, jakiego się dopuścił wspólnie z ojcem przez puszczenie w obieg fałszywych weksli. Szkoda ogólna, jaką ponoszą wierzyciele, wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron. Ojciec Teitelbauma zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z Warszawy. (Powrót studentów. Pożar w Teatrze Wielkim. Schwytanie bandyty. Dramat miłosny).

Wszyscy studenci z warszawskich szkół wyższych, którzy zostali zesłani z Warszawy za uczestnictwo w zaburzeniach uniwersyteckich, otrzymali pozwolenie powrotu do Warszawy.

— Z Sosnowca piszą, że komisarz I. cyrkułu policyjnego, p. Mazur, wraz z rewirowym, p. Dziankowskim, schwytali w Sosnowcu wspólnika spalonego w Łodzi bandyty, Dłużewskiego, niejakiego Pawła Paligę, liczącego 28 lat wieku, który zamierzał przedostać się zagranicę.

— Krwawy dramat miłosny rozegrał się wczoraj przy ulicy Pięknej w mieszkaniu niejakiego Wacława Zielińskiego. Nad ranem około godziny piątej sąsiedzi posłyszeli w kuchni p. Zielińskiego strzały. Gdy drzwi kuchni otwarto, oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. — Na łóżku w kałuży krwi leżała 18-letnia służąca Józefa Kucharska bez życia z dwiema ranami postrzałowemi, zadanemi w głowę i piersi. Obok niej w pobliżu łóżka na podłodze jęczał ciężko ranny żołnierz, ordynans Michał Lepiszkin. Jak stwierdzono, Lepiszkin, podejrzywając kochankę o zdradę, popełnił to zabójstwo i sam usiłował pozbawić się życia. Ciężko rannego odwieziono do szpitala wojskowego.

Ofiarność czeska. „Nar. Listy" donoszą z Pisku: Tutejszy obywatel Dominik Danesz zapisał cały swój milionowy majątek na czeską „Maticę Skolską".

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób uczcili pamięć nieodżałowanej i najdroższej mej żony, ś. p. Katarzyny z Makowskich Bartlowej, niosąc mi słowa pociechy w tak przedwczesnej bolesnej stracie, oraz Znajomym i Przyjaciołom, którzy w żałobnym pogrzebie wzięli udział — składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Stanisław Bartl z Rodziną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·33. Renta majowa 92·70. Renta koronowa węgierska 91·30. Akcye austr. zakł. kred. 649·—. Akcye węg. zakł. kred. 823·—. Akcye Anglobanku 324·50. Akcye Unionbanku 615·—. Akcye Bankvereinu 544·—. Akcye Länderbanku 529·—. Akcye kolei państwowych 759·25. Lombardy 112·—. Akcye fabryki broni 765·—. Akcye tytoniowe 335·—. Alpiny 832·50. Rima-Muranyi 687·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2703·— Losy tureckie 252·25. Ruble 253·50. Skoda 632·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ospałe.

Berlin, 25 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 204·25. Tow dyskontowe 189·62.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 25 kwietnia. 4-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska 1 emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 376·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 86·10; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·17½ rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 480·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 265·— rb.; Lilpop 162·50 rb.; Rudzki 1240·—; Zawiercie 882·50 rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 148·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 330·—; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 25 kwietnia. — Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 12·90 do 12·91; pszenica na maj 12·45 do 12·47; pszenica na październik 11·47 do 11·48; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; żyto na październik 9·10 do 9·11; owies na kwiecień 11·15 do 11·16; owies na październik 7·73 do 7·74; kukurudza na maj 6·34 do 6·35; kukurudza na lipiec 6·47 do 6·48; rzepak na sierpień 14·10 do 14·20.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, piękna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

2356 12 0

Nosząc KAUCZUKOWE OBCASY PALMA

wypełnia się przez to ważne przykazanie nowoczesnej hygieny, nie mając większego wydatku ani o halerza.

Cukiernia

w śródmieściu, zaraz do sprzedania. Wiadomość Szpitalna 34, magazyn mebli. 3345 1 3

Krawczyni

poszukuje roboty w domach prywatnych w miejscu lub na prowincyi. Wiadomość: Floryańska 3, „Sport". 3344

Szycia w domach prywatnych poszukuje krawcowa. Kraków, ulica Topolowa 23, II. piętro, ostatnie drzwi, na lewo. 3342 1 3

Dwa wozy

na piwo butelkowe, lekkie, w całkiem dobrym stanie, urządzone na jednego lub dwa konie, do sprzedania. Wiadomość u Jana Marchewczyka, Kraków, Groble 5. 3341 1 3

Dobrej konduity, miejscowy

praktykant biurowy

w wieku około lat 18, przyjęty zostanie zaraz w hurtownym składzie papieru K. Angelusa ul. św. Marka 19. Zgłoszenia osobiste. 3350 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, Krudowski, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 2816 19 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

Kandydat adwokacki

rutynowany, znajdzie pomieszczenie w kancelaryi **adw. Dra W. Kutrzeby w Jordanowie.** Posada do objęcia od 1 czerwca b. r. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3332 1 3

Zmiana lokalu.

Józef Olkusznik

Dom handlowy i przemysłowy

Telefon 1554 3335 1 3

przeniósł swoje biura do domu własnego przy ul. Sławkowskiej l. 29, II p.

Pies łańcuchowy

9 miesięczny, po wilczurach, bardzo ładny, z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia. Adres: Wincenty Acht, Prądnik Czerwony. 3351 1 2

Do większej restauracyi w Zakopanem

potrzeba na sezon letni:

1 **kuchmistrza,** jako odpowiedzialnego szefa kuchni;
1 **kucharza,** dobrego współpracownika;
1 **kucharza,** specyalisty w przyrządzaniu potraw śniadankowych i zastawy bufetowej;
1 **cukiernika** do legumin i pieczywa;
1 **praktykanta** kucharskiego;
1 **służącego hotelowego** (Lohndiener);
1 **kawiarki** do przyrządzania kawy, herbaty i t. p.
7 **kelnerek** rutynowanych, z dokładną znajomością tego fachu;
2 **pokojówek;** 3333 1 3
1 **praczki;**
1 **chłopca** do bufetu (Piccolo);
2 **parobków.**

Reflektuje się na siły tylko pierwszorzędne.

Odpisy świadectw wraz z podaniem warunków nadsyłać pod adresem: **Restauracya St. Karpowicza w Zakopanem.** Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Rozpoczęcie sezonu dnia 1 lipca.

Tylko po 4·25 korony

49 miesięcznych upłat

z natychmiastowem wyłącznem prawem gry na wydać się mające w naturze

4 oryginalne losy 4

Włoski los czerwonego krzyża.
Los Bazylika. 3165 3 5
Serbski państw. los tytoniowy.
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Główne wygrane w ciągu roku

koron 400.000 koron

Najbliższe trzy ciągnienia już dnia

● 1, 14 i 15 maja 1911. ●

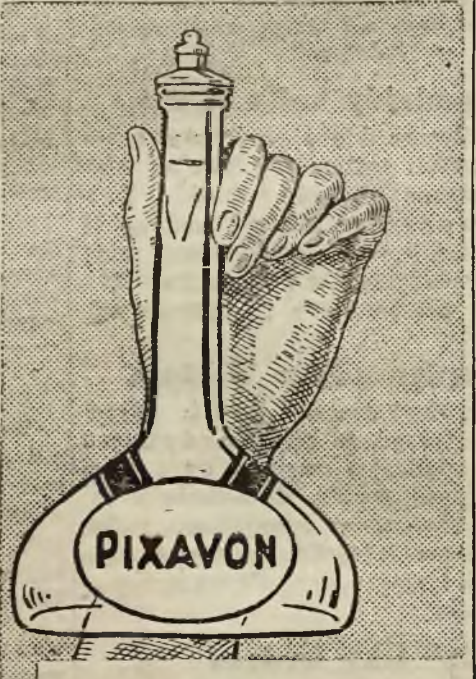
Dnia 1 kwietnia 1911 zdobyta **główna wygrana 30.000 K** i natychmiast gotówką wypłacona pochodziła znowu odemnie.

Wykaz ciągnień za darmo.

Dom bankowy i Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko **26**
Róg Gonzagagasse



PIXAVON

Pielęgnowanie włosów smołą oparte na naukowej podstawie,

prawdziwie najlepsza metoda wzmocnienia skóry na głowie i pielęgnowania włosów. 2955 1 2

Cena jednego flakonu Pixavonu, wystarczającego na miesiące, K. 2·50. — Do nabycia we wszystkich odnośnych składach.

Wolna posada dla samodzielnej korespondentki

polsko-niemieckiej, z pięknem pismem, obznajomionej z rachunkowością, piszącej **biegle** na maszynie. Własnoręczne oferty z podaniem curriculum vitae, referencyj, tudzież wysokości żądanej płacy przyjmuje pod **M. S. 1327** Administracya „N. Reformy". 3232 2 0

Pralnia

z nowem urządzeniem maszynowem, bardzo dobrze prosperująca, tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2. 3295 2 2

Tylko dla Pań

ubierających się elegancko, szyję w domach kostyumy i eleganckie suknie. — **Helena 25 poste rest. Kraków.** 3227 4 4

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 2880 9 20

Fotograf A. Kukulski

Jasło

poszukuje zaraz zdolnego **pomocnika,** w zakresie fotografii. 3268 2 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen **za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II. Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 131 49 0

Dom II piętrowy

z łazienkami, klozetami, w Czarnej Wsi, ulica Szkolna, do sprzedania z ogrodem lub bez. — Zgłoszenia listowne pod **A. M.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3222 4 6

L. 1580/1911. 3297 2 2
Akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1911 wydzierżawić prawo poboru samoistnej opłaty gminnej od spirytuozów, wina, piwa i miodu na terytoryach dzielnic Ludwinów i Dąbie.

O czem się strony interesowane niniejszem zawiadamia celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się we **czwartek dnia 27 kwietnia br.** o godzinie 12-tej w południe w biurze naczelnika Administracyi akcyzy, ul. Kopernika l. 1, który udziela informacyj codziennie między 12-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 1000 K, składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 27 kwietnia 1911 r.

Administracya akcyzy.

Kraków, dnia 18 kwietnia 1911.



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, III., Kriegler gasse 6/7. 367 9 13

Instalacye wodociągowe

zaprowadza z gwarancyą, przeciw pęknięciu, zamarznięciu rur

W. Kosydarski, Kraków, Rynek 24.

3322 1 10

Konrad Ściborowski

Kraków, Floryańska 13, obok Skórczewskiego & Polakiewicza

magazyn nowości i strojów damskich

poleca wielki wybór

bluzek, halek, szlafroczków, kostyumków, spodniczek, żabotów, boa strusich, kołnierzyków damskich, woalek, pasmanteryi, tiulów, gaz, torebek skórzanych i pompadurek etc. etc. 2730 7 0

Po cenach umiarkowanych.

Magazyn w dni świąteczne otwarty do godz. 11 rano.

Szyldy reklamowe kupieckie

stylowe portale sklepowe, latarnie, godła, etc. **o trwałych kolorach** gustowne, efektowne a tanie, od najskromniejszych do wykwintnych transparentowych, projektuje i wykonywa **Krakowski Zakład Witrażów,** Oszkleń i Mozaiki S. G. Żeleński, Kraków, Swoboda l. 2. — Na żądanie szkice i kosztorysy. 3081 4 4

Polo

najlepsza płynna pasta do metali

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 3066 1 7

Biuro dla studyów przemysłowych

spółka z odp. ogr. w Krakowie, Smoleńska 26, Tel. 2060-VI. Konferencye między 1-3 i 6-8,

podaje **pomysły** nowych **fabryk,** opracowuje projekty rentownych przedsiębiorstw przemysłowych, dostarcza „exposé", obejmujących obliczanie kapitału zakładowego i obrotowego wraz z kalkulacyą produkcyi. 3056 4 4

Do mebli, marmuru i podłóg

„CIRINE" - - - oszczędza czasu i trudu!

Dnia 2/10 1906. Pani **Heising,** żona radcy rządu, Munster, Westfalia

Jestem niezmiernie zadowolona z „Cirine". Nadaje się wybornie do podłogi, linoleum, metali i marmuru. Sposób użycia oszczędza czasu i trudu.

Dostać można wszędzie, 1/1 flaszka 3 K, 1/2 flaszki 1·70 K.

Jedyny fabrykant: **J. Lorenz i Ska, Cheb, Czechy.** 114

W Krakowie można dostać: u Reima i Ski; L. Bluma; B. i A. Nussbauma i u Sporna i Ski.

Globin

najlepsza pasta

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 3065 2 15

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal.
2697 4 10

Przez zastosowanie kasy kontrolnej staje się usługa lepszą i szybszą. Wskutek tego wzrasta obrót i zysk.



Kasy kontrolne „National"

Kasy pultowe do pisania po K 65·— i . . . . 85·— K
Kasy pultowe do pisania z czekami po K 125·— i . . . . 150·— K
Kasy dodające w pancerzu bronzowym . . . . 350·— K
Kasy drukujące czeki i paski kontrolne w pancerzu bronzowym . . . . 325·— K
Kasy wielolicznikowe, ogromny wybór od . . . . 575·— K

Kasy używane, kupna okolicznościowe z gwarancyą. Bardzo niskie ceny. Pierwszorzędny gatunek. Wygodne spłaty miesięczne. Prosimy żądać polskich prospektów.

National Cash Register Comp. Ltd., Dayton, Ohio, U. S. A.

Generalne zastępstwa: 3132 3 4

H. SIEGELBAUA, Lwów, Piekarska 10, Telefonu Nr. 1386; **Kraków,** Karmelicka 1. **S. K. KOSINER, Przemyśl,** ul. Smolki 4.

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra". Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 1799 24 50

Wyszła z druku

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

książka pod tytułem

„Profesor Antoniewicz o Grottgerze"

napisał

Tadeusz Rutowski. 3307 1 2

Do sprzedania

kilka starych artystycznych obrazów, oraz portyery stare perskie. Wiadomość: Zwierzyniec 88, naprzeciw klasztoru Norbertanek. 3294 1 3

„Nederlandsche Bankinstelling"

w Hadze, (Haag, Holand)

daje pożyczki na spadki, legaty i zapisy

na których ciąży użytkowanie dla osób trzecich lub podobne ograniczenie, tudzież na **dochody z fideikomisów.** Bardzo korzystne warunki. Zleceń niżej 10.000 K nie przyjmuje się. Zgłoszenia i wszelką korespondencyę przyjmuje biuro wyjaśnień **Gustaw Bunzl, Wiedeń, I., Renngasse 2.** 3275 1 4

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

pod dyrekcyą Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,

ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. Zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 23 0



Jlustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny (ruptury) wysyła M. L. Polaczek Sambor. 20

3326 1 8

Żywe raki

opłacone wszędzie za zaliczką, 80 średnich raków kor. 6·50; 60 wielkich kor. 8·50; 40 solo-raków kor. 10·50. **B. Kaphan, Buczacz.** 3331

Zastępców

w każdej miejscowości poszukuje, w celu uzupełnienia swej organizacyi, poważna, w kraju dobrze wprowadzona Instytucya asekuracyjna, ofiarując korzystne warunki.

Osoby kwalifikujące się dla tej czynności, zechcą nadesłać swe oferty z podaniem wieku i obecnego zajęcia pod napisem **„Zastępca asekuracyjny"** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 3310 1 2



2059 7 13

WINO!

dostarcza w beczkach po 50 litr. począwszy, silnego, najlepszej jakości, starego, **czerwonego wina** litr po 56 hal., łagodnego, aromatycznego, **czerwonego wina** litr po 62 hal., 3-letniego, czystego, kryształowego **białego wina,** litr po 60 hal., ze stacyi Fiume, wielkie 5-cio kg. próbki do wyboru po 3 kor., franco do każdej poczty. — **Edm. Pauk,** Skład win, Rjeka (Fiume). 2548 11 30

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1500 28 40

Kor. 350.000

tytułem głównych wygranych w

9 ciągnieniach na rok 9

Włoski los czerwonego krzyża.
Serbski los państwowy (tytoniowy).
Los Jószív (Dobrego serca)

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

1 i 15 maja 1911 r.

Wszystkie 3 losy razem gotówką około **150 K** lub na

43 raty miesięczne po 4·— K.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 3234 2 5

Wiedeński dom wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV.,
Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof").

Wyprzedaż amer. Urządzeń biurowych.



Z powodu zmiany lokalu, odbywa się od dnia 1 kwietnia do końca czerwca b. r. względnie **jak długo zapas starczy,** sprzedaż całego zapasu oryg. amer. urządzeń biurowych z pierwszorzędnych fabryk, **z opustem 20%** z cen dotychczasowych, ewent. także na spłaty miesięczne. — Na składzie duży wybór dęb. biurek żaluzyowych lub płaskich w różnych rozmiarach, registratur, szafek na akta, bibliotek, foteli i t. d. 2908 7 8

Skład amer. Urządzeń biurowych

p. f. Zygmunt Lauer, Kraków, Rynek gł. l. 34 (Pałac Spiski) I. p.

Oryginalne

Likiery deserowe

fabryki 3338 1 5

B. Kasprowicz z Gniezna



są na składzie we firmach:

F. Wentzl, A. Kuczmierczyk, L. Para, J. Dobrzański w Krakowie; Fr. Aksamit, K. Rogowski w Rzeszowie; Henryk Bullmann w Suchy.

Reprezentant: A. Woźnicki, Kraków, ul. Felicyanek 11.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.